

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwaroz-
wą dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-kielnią wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miej-
sce 20 h., nadano wiersz gar-
mondem 30 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmałej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

KORRESPONDENCJE.

Warszawa, 25 marca.

(Z chwili).

O wielu sprawach i faktach pisać nie możemy, o wielu nie chcemy, bo nie pozwala nam na to roz-
wielmożniony w prasie nepotyzm i liczenie się z oso-
bami, a nie czynami, które spełnione zostały.

Stąd zanik opinii, pozwalający na bezkarnie
rozkiełznanie wstrętnych instynktów. Potwarz, plotka,
falszywe oskarżenia na porządku dziennym, a mama
opinia spi, a pisma mileżą.

Świcie wydarzyły się różne wypadki, które w ka-
żdym społeczeństwie musiałyby wywołać gorące ob-
jawy potępienia i współczucia, ale u nas mówi się
o tem po cichu, żadne pismo, prócz ogólnikowej
wzmianki, nie odważyło się powołać pod sąd opinii
winnych, chociaż opublikowanie tych faktów byłoby
stokrotnie więcej pouczającym od najbardziej moraliza-
torskich artykułów.

Oto np. jeden z takich faktów:

Rzecz dzieje się w sądzie. Oskarżonym jest p.
Wacław Gąsiorowski, redaktor *Strumienia*, człowiek
w życiu bez skazy, o pisanie anonimów. Oskarżycie-
lem, redaktor „antisemickiej“ *Niwy*, p. Drzewiecki. P.
Drzewiecki sprowadza sobie świadków, jako też i tłum
sprawozdawców sądowych, dla rozbębienia sprawy.
Dodać jeszcze należy, że p. Gąsiorowski ma tak
udatny charakter pisma, że wśród tysiąca rękopisów
jego manuskrypt na rzut oka rozróżnić można. Za-
czyna się sprawa. Oskarżenie wnosi adw. Cederbaum.
Eksperti wyznaczeni przez sąd i stronę oskarżającą,
badają stos listów i manuskryptów i po dwugodzinnem
badaniu, eksperci stwierdzają, że: pan Gąsiorowski
nie tylko tych listów nie mógł pisać, ale że pisał
ktoś własnym charakterem, zupełnie nie
zmieniając pisma. Na to adw. Cederbaum: „Co
p. Drzewiecki zrobi dalej, to jego rzecz. Zostałem
wywieziony w pole. Nie chcę służyć podlej sprawie.
Zrzekam się mandatu, a p. Gąsiorowskiego wobec
sądu przepuszczam...“

Na sali pełnej widzów, których różni zausznicy
uosobili odpowiednio, zdumieni.

Sędzia dzwoni i zwracając się do oskarżyciela
i świadków mówi:

— No! panowie, zrobiliście podłość! za którą
p. Gąsiorowski może i powinien was wsadzić do kozy.
Wstyd! wstyd! i to redaktor! (*Gaspada wy ustrojili
mierzość, za ktoruju gospodin Gonsiorowskij dożen
was posadit w tiumru! Słydnio! słydnio, i oto redaktor.*)
W sali rozlega się chlipanie. Oskarżyciel i świadko-
wie chwytają za ręce p. G. błagając o przebaczenie!

I o tem, przybyli na posiedzenie sądowe sprawo-
zdawcy, ani słówkiem nie pisnęli. Ładne stosunki.

Karota cyrkowa pod postacią zapasów silaczy,
o mało nie stała się przyczyną katastrofy. Ponieważ
udane walki zbyt często i długo nie są rozstrzygi-
wane, na czwartkowym przedstawieniu publiczność

zaczęła się domagać stanowczej rozgrywki. Zrobił
się krzyk i publiczność nie chciała opuścić cyrku.
Wówczas zgaszono wszystkie światła i trzy tysiące
ludzi schodziło po ciemku. Że się bez wypadku oby-
ło, cud prawdziwy, dość było jednego krzyku: ogień,
lub coś podobnego, a nastąpiłaby straszliwa ka-
tastrofa.

A w cyrku bywa tyle policyi! Alf.

Londyn, 23 marca.

(Stan obecny na teatrze wojny i ewentualności na-
stępne. — Siły obu walczących. — Anglia sama zde-
cyduje o przyszłości).

(?) Znajdujemy się obecnie w międzyakcie afry-
kańskiej wojny i należy być przygotowanym na brak
sensacyjnych nowin przez jakie dwa tygodnie. Wy-
jątek stanowi chyba będzie oswobowienie Mafekinga,
które oczekiwane jest lada moment i które może
jest już dokonany fakt. Pod względem militar-
nym nie ma on w obecnym położeniu żadnego zna-
czenia, ale da Anglikom naprzód to zadowolenie,
że żadne z trzech oblężonych miast nie dostało się
w ręce nieprzyjaciela, a następnie to, że ta dziarska
obrona heroicznego pułkownika Baden-Powela uwień-
czoną została pożądanym skutkiem.

Inaczej nie można się spodziewać żadnych no-
wych zdarzeń. Armia feldmarszałka Roberta odpo-
czywa po wysiłkach, których dokonała i po pospie-
sznych marszach. Cała południowa Orania jest pod-
bita i uspokojona. Generałowie Gatacre, Clements,
Brabant rozproszywszy ostatnie oddziały nieprzyja-
cielskie, co pozostawiały jeszcze na terytorium Kapu,
przekroczyły rzekę Oranje i połączyły się z jądrem
armii lorda Roberta. Komunikacje są otwarte i za-
bezpieczona drogą żelazną pomiędzy Bloemfontain a
Kapem. Tą prostą drogą główna armia otrzymywać
będzie nie tylko prowianty, amunicję, nową remontę,
której jej gwałtownie potrzeba, ale i posiłki, które
ku niej zdążają. Nie trzeba zapominać, że 35.000
armia, stanowiąca w znacznej części 8-ą dywizję,
przybędzie w tych dniach do Kapu i wzmocni jeszcze
armię i tak już sześć razy licniejszą od Boerów.

Dowiedzieliśmy się bowiem prawdy z ust pana
Cecyla Rhodosa. Utrzymuje on, że niezdolni genera-
lowie, jak Lord Methuen i Sir Redwers Buller, aby
zasłonić i usprawiedliwić swe klęski, dawali cyfry
przesadzone walczących Boerów. Wszystkiego jest
ich obecnie, co najwyżej 30.000 a pomiędzy nimi
2.000 cudzoziemców. Dotąd stracili oni, podług świeżo
ogłoszonego urzędowego raportu, sięgającego odwrotu
z Natalu 5.500 żołnierzy; dodając do tego 4.500
zabranych w niewolę po wzięciu Cronjego, ubytek ich
stanowi 10.000, co jest dotkliwą stratą, biorąc na
uwagę ograniczoną ich liczbę i nie mogącą iść
w porównaniu ze stratą 12.000, jaką poniosła
200.000 armia angielska.

Siła liczebna Anglików czyni tedy ostateczny
rezultat wojny do przewidzenia z matematyczną ści-

nością. Tutaj liczą, że Pretorya będzie się znajdo-
wać w ręku lorda Roberta w połowie maja. Buller
ze wschodu, po otrzymaniu wołów, mułów i koni
i wzmocniony całą dokompletowaną dywizją gen.
Whita wtargnie ze wschodu-północy do Transvaalu
podczas gdy cała armia Roberta przekroczy rzekę
Val i przelamawszy ostatni opór na północy Oranii,
zajmie pozycję na południu Transvaalu. Jest wiel-
kiem ułatwieniem dla Anglików, że siła oporu w Ora-
nii jest już całkowicie złamaną. Wskutek proklama-
cji gen. Prettyman'a, gubernatora Bloemfontein, far-
merowie Oranii składają broń, gdyż grozi im kon-
fiskata ich folwarków. Przeszło 3500 wczorajszych
żołnierzy powróciło do swych normalnych zatrudnień
i nie tylko karabiny i pistolety, ale nawet armaty
przeszły w ręce najezdźnika. Władze cywilne roz-
przegają się także i prezydent Steyn ma być tak
zniechęcony, że zaczyna mówić o jego dobrowol-
nym oddaniu się Anglikom. Pewnym już jest, że do-
wódzcy, jak Lukas Meyer i Schalk Burger, odsunęli
się od dalszego prowadzenia swych comandos do
walki.

Anglicy będą tedy mogli skierować całą swą
natarczywość przeciwko armii Krügera. Chociaż nie-
znaczna liczba, będzie się ona bronić do upadłego,
tego można być pewnym. Obiecał on w początku
wojny, że zadziwi świat swą siłą odporną i nie ma
powodu wątpić, ażeby tego nie uczynił. Jest prawdę-
podobnie czystym wymysłem ów pułk amazo-
nek, którego drwią sobie humorystyczne dzienniki angiel-
skie, ale jest prawdopodobnem, że mściwy duch Boer-
ów zniweczy do szczętu ów bogaty gród Johann-
sburg, założony przez osadników angielskich, spraw-
ców całej obecnej tragedii. Rozeszły się także groź-
by, że miny zlotodajne Transvaalu zostaną wysadzo-
ne dynamitem w powietrze. Trudno jednak dać te-
mu wiary, bo przez ten zamach na własność przy-
watną wielu Europejczyków nie angielskich, Krüger
obruszyłby na siebie świat postronny. Z góry już
uczynione zastrzeżenia przez przedstawicieli rządów,
zapobiegają temu niepotrzebnemu, barbarzyńskiemu
krokowi rozpaczcy.

Będziemy mieli czas zresztą przygotować się
do ewentualności, jakie zaznacza ostatni okres wal-
ki. Tymczasem Anglia czuje zadowolenie, że akcja
dyplomatyczna lorda Salisbury zabezpieczyła ją od
interwencji, a nawet od mediatorstwa przyjacielskie-
go postronnych mocarstw. Proponycja prezydenta
Mac Kinleya, uczyniona półgębkiem, otrzymała przy-
jacielską, ale stanowczą odpowiedź, Francja przez
usta p. Delcassego oświadczyła, że nie leży w jej
współczesnym programacie walczyć za swobody słab-
szych narodów; rząd niemiecki w suchej nocy oznaj-
mił, że nie ofiaruje swego pośrednictwa inaczey, jak
uproszony o to przez obie strony. Wniosek z tej
sytuacji nieodzowny: *Britania fera da se!*

Przyszłość odpowie, czy owe wielkie mocarstwa,
co patrzą z rezygnacją na olbrzymie wzmocnienie
brytańskiej potęgi — następstwo jasne i obecnej

36 **PO NAD SIŁY.**

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

Gromada rozlała się po bloniu. Na czele mu-
zyka, za nią starszyzna i żyd podeszli do Tadeusza.
Wójt wysunął się naprzód i cięty na wesołość powiedział:

— Ziemia nasza i wszystko, co w niej jest,
to także nasze, bo my tu pierwsi. Ale mogłoby bo-
gactwo długo jeszcze leżeć w głębi, zanimbyśmy wy-
kalkulowali i wydobyli je. Wy naszły — berit,
Boh z wamy.

— Boh z wamy! — huknęła starszyzna — my
przy was zarobimy!

— A ja jeszcze coś panom powiem — zaczął
arendarz. — Był sobie żydek, co siedział na kar-
cznicie w Swobodzie. A był on taki durny, że chciał
z takimi panami i bogaczami wojować. Nie nie zwy-
jował i przegrał. Mądry Polak po szkodziu i mądry
żyd, co na polskiej ziemi siedzi, i kłania się teraz
i o zgodę prosi.

Schylony, czapkę przesunął po ziemi.

— Będzie teraz wierny, jak pies, i posłuszny,
jak pies — dodał ciszej.

— Ten żyd zaczyna mi się podobać — sze-
pnął pan Edward.

— Cieszę się, że żydek polski na ziemi pol-
skiej po szkodziu nabrał mądrości, zmazuje prze-
szłość i prosi o zgodę.

Tadeusz wyciągnął rękę, żyd ją pochwycił
i pocałował.

— Zgoda żyda z panem to zawsze na skórę
chlopa, taj tylko — rzekł wójt — gromada w śmiech.

— Wójcie, nie jesteście sprawiedliwi — rzekł
Feliks.

— Bo właśnie wojna była bez to, że nasi pa-
nowie nie chcieli podać ręki żydowi do waszego ob-
dzierania — zawołał Kasper.

— Żyd bił się ręką w piersi, pan Edward
powtarzał:

— Ten żyd coraz bardziej mi się podoba.

Wyciągnięto beczkę z wozu na tragarze, ma-
szynista wydobył czop, piwo się lalo do dzbanów,
muzyka zasiadła do roboty.

— Do dziesiątej zabawa, a potem beczki na
wozy i wio do Kołomyi, żeby wrócić po nowe na
świtaniu. Na dobę musimy cztery razy obrócić, ina-
czej beczek zabraknie, a szybu zamykać nie można,
gazy nie dadzą.

— A teraz — wiertacz powiedział — kiedy wy-
buchło z ziemi takie szczęście dla panów i na całą
okoliczność, daje nam zarobki i bogactwo, to się
bawmy i pijmy za zdrowie panów...

Muzyka ucieła, piwo zniknęło w gardiach, pary
się szkowały, żyd klaskał w ręce i śpiewał maju-
fes. Spozstrzegł pana Edwarda i Maryę, oczy zmrużył.

— Kto to? — spytał Feliksa.

— Dziedzie. Nie poznajecie go?

— Nie znam go — szepnął.
Spoważniał, brodę wygładził, czapkę wziął
w rękę, jarmulkę poprawił, drugą rękę włożył za
pas i, drobno stąpając, zbliżał się.

— Moje oczy dużo już widziały, ale nowego
dziedzica naszej Swobody jeszcze nie!

— Propinator?

— Do usług jasnego pana, od dwunastu lat.

— Panie propinatorze, podobasz mi się, i może
będziemy mieli z sobą interesy.

— Czekam na rozkazy. Lubię wiedzieć, umiem
milszeć.

Zniżył głos, przysunął się.

— Ropa jasnie pana? — spytał cicho.

— Tak powinno być.

— A ci młodzi, to oficyaliści?

— Takby wypadało.

— Gdyby kopalnia nie była ich — dorzuciła
Marya.

— Ich!?!... na gruncie jasnego ojca, to i ja-
snej panienki.

— Grunt wypożyczyli, a ropa ich.

— A za wiele wypożyczyli?

— Za czterdzieści procentów — rzekł pan
Edward spokojnie.

— Za czterdzieści czystego, a oni resztę i
wszystko placą?

Pan Edward potwierdził skinieniem.

— Kiedy tak, to niech oni będą panami, a ja-
śni pan oficyalistą u nich.

(C. d. n.)

wojny i powiększenia armii, i zagarnięcia południowej Afryki, — nie pożąają tego prędzej czy później. Ich polityka z dnia na dzień sprowadza rezultat przewidywany od dawna przez bystrzejsze umysły. Anglia nie zapomni złej woli, okazanej jej przez wszystkie społeczeństwa i zimnej, urzędowo niepozakłowanej postawy rządów. Tymczasem polityka obelgi, czynione jej obywatelom w miastach niemieckich i niemilosiernie napaści prasy francuskiej. Lew brytański utrzymuje, że jest dość silny, aby pozwolił na wybrki swych nieprzyjaciół, ale wara temu, którzyby się osmielili wydzierać z jego szponów na żer przeznaczoną ofiarę.

Tortury w Samborze.

(List „Słowa Polskiego.“)

Sambor, 26 marca. Uzupełniam moją depeszę wczorajszą dalszymi szczegółami. Ile zbrodni ma na sumieniu szajka policyjna z Rabejem na czele, niepodobna się dowiedzieć, i te jednak, które przedarły się na światło dzienne z lochów ratusza samborskiego, przejmują dreszczem. Oto jeszcze kilka epizodów.

W jesieni r. 1895 sprowadzono na strażnicę Michała Gigiela, a w tym czasie także i Eliasza Aleksandrowicza. Aby zmusić Gigiela do przyznania się do winy, chwyciło go dwóch policyantów za ręce, rozkrzyżowali go, a Rabej i Hreczuch uderzyli go kulakami po głowie i ciele kilkadziesiąt razy, gdy zaś upadł na ziemię, kopali go butami i kolanami. Aleksandrowiczowi wymierzył Rabej kilka policzków, kazał mu się do naga rozebrać, poczem Hreczuch złożył mu łańcuszek i maszynkę na ręce, a przywiązawszy rękę do kolana, bił go kijem po nagim ciele, tak, że mu ono opuchło.

We wrześniu r. 1898 sprowadzono na strażnicę służącą Katarzynę Kalitę pod zarzutem kradzieży 10 zł. na szkodę Edmunda Plesla urzędnika kolejowego. W biurze Rabeja, wobec policyantów Hreczucha, Sanockiego, Drozda i Isańskiego, zapytał ją tenże, czy 10 zł. skradła, a gdy się wyparła, rzucili ją wszyscy na ławkę, jeden z nich podniósł jej spodnicę, a Rzepka wymierzył jej 3 razy. Z bólu poczęła aresztowana krzyczeć, że się przyzna, a gdy do winy się nie poczuwając, nie mogła też wskazać, gdzie ową dziesiątkę ukryła, rzucili się znowu wszyscy na nią, a zatkawszy usta, położyli i chłostali, po czem Rabej, niezadowolony z takiego wyniku indagacji, chwycił ją obu rękami za policzki i podniósł do góry. Do odprowadzonej do kaźni Kality przyszli niebawem Drozd i Rzepka, a ten ostatni kazał złożyć jej oba wielkie palce, nakrył je fartuszkami, a pod nim złożył Kalicie maszynkę, którą tak silnie przekręcił, iż Kalita padła na ziemię zemdlona z bólu. Te tortury powtarzano przez dwa dni, poczem Kalitę do sądu odstawiono.

W zimie roku 1898/99 sprowadzono na strażnicę Antoniego Pokorę pod zarzutem drobnej kradzieży owsa na szkodę księdza Kulisza. Przy indagacjach Pokorę, które prowadził na strażnicy Rabej, byli obecni policyanci: Rzepka, Kaleta i Wojtaszek. Otóż Rabej, chcąc zmusić Pokorę do wyznania prawdy, uderzył go w twarz, a nadto groził mu, że go przez 3 tygodnie zatrzyma w kaźni, nie dając jeść i pić. Gdy groźby te nie skutkowały, przyskoczył do Pokorę Rzepka i uderzył go tak silnie kulakiem w twarz, że tenże upadł na ziemię i teraz dopiero wszyscy czterej poczęli go kopać niemilosiernie nogami, domagając przyznania się do winy. Operacja taka powtarzała się przez 3 dni i nakoniec zmusiła ofiarę do zeznań.

Podjeźranego o kradzież Ebarta, furmana, odsiadającego obecnie karę 4½ letniego więzienia, bito kulakami po twarzy, Hreczuch i Isański złożyli mu maszynkę na palce i przekręcali tak, że mu krew z palców tryskała, a wreszcie związawszy mu ręce pod kolana i przesunawszy drążek pod zgjęcia kolana, podrzucali go do góry i rzucali nim do ziemi, co wszystko, wedle zeznań Ebarta, trwało około półtorej godziny.

W styczniu roku 1898 dostał się na strażnicę gospodarz z Kotowian, Jędrzej Wadowski pod zarzutem kradzieży butów na szkodę kupców z Dobromila. Indagację prowadził, jak zwykle, Rabej w asystencji policyantów: Hreczucha, Kopeczucha i Matygi. Żądano od niego wyznania, skąd pochodzą buty, przy nim znalezione, a gdy uczynić tego nie chciał, uderzył go Matyga z jednej strony, a Hreczuch z drugiej kulakiem między oczy, poczem go do kaźni odprowadzono. W nocy o godzinie 2-iej wyprowadzili go z kaźni Matyga, Hreczuch i Kopeczak do wartowni, gdzie, gdy nie chciał się do winy przyznać, wszyscy trzej rzucili go na ziemię i bili nogami i rękami, skręciwszy światło w lampie. Gdy i to nie skutkowało, złożył mu Kopeczak żelazka na palce, a jeden z nich tak silnie je przekręcił, że Wadowskiemu puszki popękały, krew trysnęła, on sam zaś zemdlął. Następnie skrawionemu kazano się obmyć i na drugi dzień odstawił go Rabej do sądu.

Przed 3 taty indagował wreszcie Rabej i policyant Isański Wilhelma Kirschbauma, posadzonego o kradzież kur. Gdy Kirschbaum przyznać się do

winy nie chciał, kazał go Rabej położyć na ławkę, a Isański wymierzył mu 10 kijów tak, iż mu nogi popuchły.

Najśroźszym wykonawcą rozkazów Rabeja był policyant Piotr Matyga. Przyaresztował on w roku 1895 Pazię Danylak, gospodynię z Dolobów, podejrzując ją o kradzież gotówki, którą jej skonfiskował. Żądał wobec dwóch policyantów przyznania się do kradzieży tej gotówki, a gdy tego zrobić nie chciała, zamknął ją w kaźni. Około północy wyprowadził ją z kaźni do wartowni, a gdy i teraz do kradzieży przyznać się nie chciała, złożył jej na ręce żelazka i przekręcał je tak silnie, iż palce popękały, a krew strumieniami się lała. Następnie włożywszy jej po pod łydki laskę, bił ją, leżącą na ziemi, drugą laską w podeszwy tak silnie i długo, że z bólu i udręczenia zemdląca. W ten sposób zbitą zabrał na drugi dzień z aresztów mąż na furze do domu, gdyż o własnych siłach iść nie mogła.

W maju roku 1896 znalazła się na strażnicy policyjnej Tekla Topolnicka, gospodyni z Sambora odniosła tam znaną kwotę 1 zł. 50 ct. Po jakimś czasie znalazła się właścicielka owych pieniędzy, a gdy ta twierdziła, że pieniądze były owinięte w chusteczce, sprowadził Matyga Topolnicką na strażnicę, a tutaj bił ją i tłukł głową do muru, aby się przyznała, co zrobiła z chusteczką, którą ona, jako zawałana, wyrzuciła.

W ten sam nieludzki sposób zbit Matyga w zimie w roku 1897 murarza Jana Martyna z Powtórnej, posadzonego o kradzież kaczek i Abrahama Beckera, posadzonego o kradzież cielęcia. Wreszcie w ten sam sposób znęcał się Matyga w roku 1895 i 1897 nad policyantem Eliaszem Salomonem, Stefanem Wichrakiem, Jewką Górniak, zmuszając ich nieludzkim biciem, kopaniem, szturkaniem pod ziobra i tłuczeniem głów do ziemi do przyznania się zarzuconych im faktów kradzieży.

Nie ulega wątpliwości, że jest to tylko pewna część zbrodniczych czynów.

Rozprawa rozpoczęła się dzisiaj przesłuchaniem oskarżonego, mistrza tortur. Rabej na zapytanie zeznaje, że służy 9 lat przy policyi. Podlegał inspektorowi, którym naprzód był Kasprzycki, później Eitner. Ten ostatni wiedział o wszystkim. Gdy aresztowanego przyprowadzono, wypytywał go naprzód sam Eitner, następnie brali go policyanci między siebie.

Przew.: Co to znaczy?

Rab.: Ot, tak go ktoś szturknął.

Przew.: Ale akt oskarżenia mówi przeciwnie.

Rab.: Ja musiał robić, co mi Eitner kazał.

Przew.: Jakże to?

Rab.: Eitner kazał złodzieja trochę pomęczyć, zastonił firanką okno, a sam chodził popod okna, czy kto nie słucha. Eitner zawsze dawał dokładne polecenia.

Przew.: Czy Eitner mówił, jak to ma być wykonywane? Mamy tu przecież maszynkę.

Rab.: Znam ją. Ona była zepsuta, lecz Eitner kazał ją naprawić.

Przew.: Więc pan tego sam nie zakładał?

Rab.: Nie.

Dalej zapytuje radca Kohmann, dlaczego oskarżony zwala wszystko na Eitnera, a żadnych jeszcze dotychczas nie podał szczegółów? Rabej oświadcza, że co robił, bo musiał, i Eitner mu do wszystkiego dawał instrukcje!

Dalszą indagację prowadzi zastępca prokuratora.

Rabej zeznaje, że mieszkał na strażnicy, gdy zaś kogo w nocy aresztowano, Eitner zarządzał, by do dnia następnego „wszystko już było gotowe“. Na zarzut, jakoby się zapijał i w tym to stanie ludzi torturował, rzuca się z oburzeniem i twierdzi, że to ktoś ze zemsty tyle na niego nakłamał. Co do tortur, to Eitner tylko mówił policyantom: „dać mu tam łańcuszki“, on zaś sam w niczem udziału nie brał.

Na te słowa cytuję mu przewodniczący fakta z aktu oskarżenia a mianowicie, że na strażnicy policyjnej w celach indagacyjnych ścisłaskiem szyję obwinionego Szali, powiesiwszy go na haku, nieludzko katował, obwinionych zaś Gigiela, Aleksandrowicza, Kalitę, Wolfa Salomona i wielu innych w tyrański sposób męczył. Rabej jednak wszystkiemu zaprzecza. Zeznaje tylko, że Gigiela uderzył w twarz, bo „pyskował“, Kalicie zaś kazał się tylko położyć, więcej jej nic nie zrobił. (Ogólna weselość).

W dalszym ciągu przystępuje przewodniczący do drugiej części oskarżenia.

Zarzuca Rabejowi, że namawiał Dobrowolskiego do fałszywego zeznania przed sądem, nakłaniając go, by wszystko zwał na Eitnera, dalej, że w 1898 roku fałszywie przysięgł w rozprawie przeciw Matydze. Rabej wszystkiemu stanowczo zaprzecza.

Oskarżonego zapytuje teraz mecnas Aleksandrowicz, czy inspektor nie miał jakich zaufanych? Rabej zeznaje, że takimi byli policyanci Hreczuch i Matyga, równocześnie nawiązuje bardzo ciekawy fakt: Oto na jednym z obwinionych poznał on skradzioną koszulę, doniósł o tem Eitnerowi, a ten kazał go maltretować. Podczas gdy męczony krzyczał przeraźliwie, Eitner trzymał przed oknami straż (we-

sołość), jeden zaś z policyantów donosił mu ustawicznie, jak indagacja postępuje. Po przyznaniu się do winy torturowanego, dawał Eitner wyżej wymienionym policyantom napiwek, a wymęczonego przestępcę potraktował wódką i kielbasą ze słowami: „widzisz łajdaku, trzeba się było zaraz przyznać“. (Ogólna weselość).

Po przesłuchaniu Rabeja zeznawał przewodniczący do śledztwa oskarżonego Onufrego Hreczucha. Zeznaje on, że panem wszechwładnym na policyi był Rabej i ten to dawał dokładne co do torturowania obwinionych instrukcje. Znęcanie, odbywało się nocą, by nikt nie słyszał. Na żądanie przewodniczącego objaśnia Hreczuch konstrukcję maszynki i pokazuje trybunałowi, w jaki sposób skręciano palce (ogólne oburzenie).

Co do Szali przyznaje się otwarcie i nadmienia, że sam mu ową maszynkę przekręcał, Gigiela zaś bił, ale tylko tak „delikatnie“ (weselość). Na zapytanie przewodniczącego, czy burmistrz wizytuje areszta, odpowiada przecząco.

Badani Jan Drozd i Isański zaprzeczają wszystkiemu stanowczo.

Tyle tylko zeznają, że rządził „pan wachmistrz“, oni zaś w niczem udziału nie brali.

Oskarżony Józef Rzepka przyznaje się do winy, a mianowicie, że Kalicie żelazka przekręcał, a Pokorę kilka razy uderzył kulakiem w twarz. Na zapytanie, czy się Rabej zapijał, odpowiada „jak się zdarzało“.

Przesłuchiwani Maciej Kopeczuch i Antoni Kalita, również policyanci miejscy, twierdzą, że mieli pisemne instrukcje, Rabej wszystkim rzucił, kto się mu zaś sprzeciwił, tracił służbę. Co się tyczy torturowania, stanowczo temu zaprzeczają.

Najciekawsze zeznania złożył były policyant Piotr Matyga. Opowiada on, że po czteroletniej służbie sam wystąpił, „nie chciał bowiem, by publiczność była tak zmęczona“. (Ogólna weselość). Dalej zeznaje, że męczono wszystkich w nocy od 11 do 2 zrana, że jak się kto przyznał, „to go bito mniej“ (weselość). Inkwizycje odbywał przeważnie Rabej.

Na tem o godzinie 2 popołudniu rozprawę przerwano.

Budowa wodociągów we Lwowie.

Podczas gdy w łonie reprezentacji miasta toczy się ostra walka w sprawie ustawy wodociągowej, tyśiące rąk roboczych gotuje się z niecierpliwością do rozpoczęcia pracy przy ich budowie.

Z chwilą pierwszego technienia wiosny, rozpoczną się dalsze prace na całej linii od Woli Dobrostańskiej przez miasto, aż do zbiorników przy drodze Siehowskiej, a wraz z tem narzekania na rozkopy w ulicach, nieporządku i brak komunikacji.

Dzisiejszy stan robót przedstawia się następująco:

W Woli Dobrostańskiej projektowanych jest pięć studni. Dotąd próbowano z nich jedną. Pompa wirująca o sile 20 koni, daje 150 litrów wody na sekundę czyli 5.400 mtr. sześć. wody na godzinę.

Pompowano przez 6 tygodni bez przerwy, a stan wody ustalili się zaraz po pierwszych 24 godzinach. Próbnę to pompowanie odbywało się przy spuszczonej stawie, by usunąć przypuszczenia, iż miasto zasilane będzie wodą stawową, zamiast źródłanej, a rezultat próby zmienił projekt, ponieważ przekonano się, iż studnia daje o 120 litrów na sekundę więcej, niżli się spodziewano. Trzy studnie zatem wystarczą do zasilenia miasta potrzebną ilością wody. Stanie tam hala maszynowa, której motory poruszane będą pompy.

Układanie rur w polu, trafia ustawicznie na najrozmaitsze niespodzianki, urządzone przez starostwo w Gródku, o których pomówimy jeszcze obszerniej.

Włoczona w rury woda rozprowadzona będzie w miesiące siecią rur, łączących się w koło, tak, że w razie zamknięcia ulicy z powodu jakiegś przeszkody, nie będą na tem cierpieć ulice i domy, dalej od przerwy położone, otrzymywać bowiem będą wodę z drugiej strony pierścienia, zamkniętym zaś będzie tylko teren od zasowy do zasowy, których projekt umieszcza możliwie jak najwięcej.

By miasto posiadało zawsze świeżą wodę do picia, umieszczono rezerwoary wodne aż po przeciwnej stronie dopływu wody do miasta, t. j. przy drodze Siehowskiej.

Skutkiem tego, tylko nadmiar pompowanej do miasta wody, nieskonsumowanej przez mieszkańców, zlewa się będzie do rezerwoaru i tworzyć zapas na porę nocną, w której pompowanie ustanie.

Rezerwoarów tych będzie dwa, jeden dla strefy niższej, t. j. śródmieścia, drugi dla wyższej, t. j. części miasta, położonych na wzgórzach.

Budowę pierwszego ukończono ubiegłej jesieni, a podczas zimy wykończono wewnątrz wyglądanie betonowych ścian i zaopatrzone podłogi.

Podziemny gmach ten, przypominający katakomy z czasów pierwszych chrześcijan, jest zbudowany ze szczerzego betonu, a wyborną jego rycinę wyobrażającą pracę przy zasklepieniu — podał niedawno *Wiek XX*.

Na sezon wiosenny i letni

Materje wełniane, Batysty, Zephyry,
Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki l. 8

Koloss ten jest 70 m. 30 cm. długim, 33 m. 80 cm. szerokim, a 4 m. 40 cm. wysokim. Przy czterometrowej wysokości zwierciadła wody mieści on 8.000 metrów sześciennych wody.

Dla budowy jego sprowadzono osobną maszynę do tłuczenia kamieni, poruszaną motorem benzynowym o sile 5 koni. Żelazna paszcza gruchotała w mgnieniu oka bryły wrzucone w nią ręką wprawnych robotników, a zgnieciony szutr dowożono osobną kolejką na miejsce budowy.

Celem zapobieżenia zastaniu się wody w rezerwoarze, rury odpływowe rozpoczynają się w wnętrzu rezerwoaru po stronie przeciwnej od dopływu, a wyloty ich opatrzone będą wentylami automatycznymi, otwierającymi się w miarę ciśnienia od strony dopływu lub wpływu.

Budowa drugiego podobnego kolosu, rozpocznie się z wiosną i następcy sporo zarobku miejscowym robotnikom. Drugi ten zbiornik stanie znacznie wyżej na wzgórzach i połączony będzie telefonem i linią sygnałową ze zbiornikiem niższym, z którego osobna pompa przepompowywać będzie doń wodę.

Budynek ten połączony będzie również telefonicznie z halą maszyn w Woli Dobrostańskiej, celem porozumiewania się maszynistów o stanie wysokości wody w obu zbiornikach.

Liczne wentylatory widoczne wysoko nad przykryciem ziemią sklepieniem, dają rękojmię, iż przewietrzanie zbiorników będzie należyte.

W chwili otwarcia ruchu wodociągów miejskich, będzie strefa wyższa pokrzywdzoną, otrzymywać będzie bowiem wodę przepompowaną z rezerwoaru strefy niższej. Wada ta spowodowana jest jednak koniecznością i usunięta będzie z czasem.

W chwili bowiem dostatecznego zabudowania się terenów, objętych strefą wyższą — i połączonym z tym faktem wzrostem konsumpcji, połączonym będzie rezerwoar strefy wyższej osobnym rurociągiem z halą maszyn i pomp w Woli Dobrostańskiej.

Zanim doczekają się mieszkańcy miasta dobrodziejstwa używania zdrowej wody, upływie jeszcze sporo czasu, gdyż biurokratyczne zapędy sfer rządowych utrudniają pośpiech w budowie. Jest jednak nieplonna nadzieja, iż po ciężkiej próbie cierpliwości, nastąpi nagroda w dostawie zdrowej wody, której brak daje się miastu czuć dotkliwie i powoduje liczne epidemie.

K. P.

Fantazyja o końcu świata.

Znany filozof rosyjski Włodz. Solowjew, na temat powyższy wygłosił w Petersburgu odczyt, w którym namalował alegoryczny obraz dziejów przyszłych dwóch stuleci, mających stanowić zakończenie dziejów świata.

Treść odczytu jest następująca: Okres wojen międzynarodowych skończy się w XX. stuleciu, a ostatni szereg wojen będzie związany z nowym najściem na Europę Mongołów. Japończycy zwyciężą Chińczyków i inne państwa Mongolskie, i wytworzą „Panmongolizm”. Wtedy mongolowie ruszą na zachód i podbiją całą Europę. Tym sposobem dotąd filozof rosyjski zapatruje się na przyszłość prawie jednoznacznie z Mickiewiczem, który również przepowiedział walkę rasy białej z żółtą i zwycięstwo tej ostatniej. Ale na ten Solowjew się nie zatrzymał, i dalej snuł obraz przypuszczalnej przyszłości. Otóż podbite ludy europejskie utworzą olbrzymi spisek przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi i zrzucają z siebie jego jarzmo. Wtedy właśnie skończą się na zawsze wojny i utworzony zostanie związek państw powszechny.

Razem ze zmianą ustroju politycznego zmieni się także życie duchowe: materializm ostatecznie zbankrutuje, a ludzie oddadzą się mistycyzmowi. Ukaże się wówczas nadszłowiek, istota przepowiedziana przez św. Jana ewangelistę, antychryst, wysłaniec szatana. Dzięki wielkiej nauce, talentom, życiu cnotliwemu, zdobędzie sobie ogromny wpływ na ludzi, i z czasem zostanie wybranym na prezydenta wszechświatowego związku państw i na cesarza rzymskiego. Człowiek ten, pozornie idealny, kocha tylko siebie i o sobie tylko myśli: z początku stara się wszystkim dogodzić; przybożny jego magudotwórca pomaga mu do utrzymania i wzmożenia władzy. Nadszłowiek ma już potęgę polityczną, potem pisze dzieło, rozwiązujące wszystkie zagadnienia filozoficzne, w końcu chce, aby go uznali chrześcijanie za wystawca Bożego.

Na synodzie w Jerozolimie, przedstawiciele trzech głównych kościołów chrześcijańskich: katolickiego, wschodniego i protestanckiego domagają się, aby najwyższy władca państwowy uznał Jezusa Chrystusa. Gdy ten nie chce uczynić zadość ich żądaniu, następuje połączenie kościołów, i chrześcijanie ze swymi przewodnikami udają się na puszcze. Antychrystowi opierają się też żydzi, nie chcący uznać go za mesyjsza. Wtedy następuje okres strasznych przesładowań, kończących się przysięciem powtórnym Zbawiciela na świat: ziemia pochłania antychrysta wraz z jego stronnikami, a dla ludzkości zaczyna się okres wiecznego spokoju i szczęścia, królestwo dobra i miłości. Stanie się to zaś w końcu wieku XXI., t. j. za lat dwieście.

— Nie jest to fantazyja — mówił W. Solowjew — to fałszywa mądrość, podrobiona piękność, kłamliwa dobroć panująca już na ziemi, i nie trzeba długo czekać na człowieka, który to wszystko wcieli w siebie.

Czas odnowić przedpłatę!

Kronika miejscowa.

Lwów, 27 marca.

Jutro:

- 28 marca. Środa, Sykstusa papieża. — Sawyna.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 54, zachód o godz. 6 minut 16.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Polowanie na zięciów”.

Konfesyonał w służbie polityki działa już wcale zadowalniająco. Oto ksiądz w kościele Maryi Magdaleny pyta człowieka inteligentnego przy spowiedzi wielkanocnej, jakie prenumeruje pismo. Z ogromnym zdziwieniem odpowiada zapytany:

— *Słowo Polskie*.

Podzielało to na apostoła miłości bliźniego jak ezerwona chusta w arenie na byka i biedny grzesznik wysłuchał kazania, którego zakończeniem było, iż „otrzymał rozgrzeszenie” pod warunkiem, że przestanie czytać *Słowo Polskie*.

U Jezuitów wypytują świątobliwi uczniowie Lojoli sługi podczas spowiedzi, gdzie mieszkają państwo i czy nie czytają przypadkiem *Słowa Polskiego*. Dziękujemy bardzo za skuteczne poparcie! Dodajemy dosłowny kwiatek stylistyczny z kazania 25 bm.

„...obecnie nie szanują księży, nie kłaniają się inteligencji. Przechodzą obojętnie obok księdza, a powinni kłaniać się wszystkim, szanować... bo ksiądz zna czy więcej, niż „Matka Boska, a dlaczego? Oto „Matka Boska” raz tylko sprowadziła Chrystusa na ziemię, a ksiądz sprowadza go codziennie...”

No, czyż dziwić się teraz, że Galicya maszeruje na czele postępu?

Wieczór kopernikowski. W wieczorze kopernikowski, który się odbędzie 2 kwietnia w auli politechniki, przyrzekły wziąć udział: panie: Ludwika Markówna i Wanda Nałęczówna, pp. Aleksander Myszuga, prof. Fr. Neuhauser, prof. Teodor Pollak, Towarzystwo śpiewackie „Echo” oraz p. Karol Skarżyński, ceniony wiolonczelista z Warszawy, obecnie profesor krakowskiego konserwatorium. Bilety są do nabycia w księgarni p. Alterberga, oraz w biurze Towarzystwa „Bratniej pomocy”, (gmach politechniki — parter) codziennie od godziny 12—1 w południe.

Proces p. Ernesta Breitera z adwokatem dr. Aschkenazym został odroczony do 25 kwietnia. W dniu tym odbędzie się zarazem rozprawa p. Breitera z postem Stapińskim.

Zamknięcie wystawy. Z powodu urządzenia specjalnych wystaw sztuk graficznych i artystycznego przemysłu, sale wystawowe Towarz. przyjaciół sztuk pięknych będą zamknięte przez kilka dni dla publiczności.

Na Brata Alberta odbędzie się w czwartek 5 kwietnia, w sali Domu Narodnego, koncert, w którym wezmą udział: dr. Teodor Liebhammer, barytonista z Wiednia, który ostatnimi czasy koncertował z powodzeniem w Wiedniu, Berlinie, Grcu i Krakowie; prof. Kurz, pianista i profesor konserwatorium lwowskiego oraz prof. Fr. Neuhauser, który objął akompaniament.

Słynne „Stabat mater” Verdiego, najnowszą kompozytywę kościelną tego mistrza, nieznaną dotąd naszej publiczności i wspaniałe oratorium Beethovena „Chrystus”, wykona Towarzystwo muzyczne na nadzwyczajnym koncercie w poniedziałek 9 kwietnia.

Z Kolei literacko-artystycznego. W piątek 30 b. m. odczyta w Kole pani Anna Neumanowa utwór swój osnuty na tle stosunków nowogreckich pod tyt.: „Na Wulkanach”.

„Prima Aprilis” zabawę humorystyczną urządza komitet Tow. „Teatr miłośników sceny” d. 1 kwietnia w sali „Sokola” na cele dobroczynne. Program połączy w sobie cały arsenal humoru reprezentowanego sztuką dramatyczną, muzyką i śpiewem.

Dzisiejszy „Wiek XX” przynosi rycinę z wojny w południowej Afryce, przedstawiającą ementalarysko angielskie, oraz portret „cudownego dziecka” Miecica Horszowskiego, Lwówianina.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 8° R. Pogoda.

Kronika krajowa.

Bunt chłopski. Ze Zbaraża piszą nam: W poniedziałek zeszłego tygodnia odebrała gmina pod budowę szkoły 6-klasowej grunt farny w asystencji żandarmerji w posiadanie. Historyczny grunt jest tego rodzaju, że był on od wiecznych czasów własnością gminy, przed kilkudziesięciu laty atoli pewnej pięknej noc, jak z ziemi, wyrósł parkan, a wkrótce stał się grunt ten farym. Wczoraj, gdy gmina zapotrzebowwała gruntu pod budowę szkoły ludowej, w całym zaś Zbarażu istotnie odpowiedniej parceli nie było, a farna jest w centrum miasta i w zdrowym miejscu położona, gmina zakupiła od komitetu parafialnego tę parcelę (swoją!) za cenę 2000 koron w gotówce i 8 morgów ornego żyznego gruntu, wartości nad 6000 koron, a więc za 8000 koron parcelę farną nabyła. Na skrawku tego gruntu z tyłu stoją dwie figury tuż obok dzwonicy cerkiewnej. Wczoraj, gdy miano się zabrać do plantowania i budowy, wyruszyły setki chłopów i hab, uzbrojonych w kije i motyły, obległy parcele, część zaś kłęcząc naokoło figur od świtu do nocy i nie chce gruntu opuścić! Na dziś zanosi się na poważne starcie. Domu burmistrza strzeże policja. Mają zarekwirować wojsko.

OO. Jezuici ukończyli już prawie budowę swojego kościoła w Tarnopolu i wkrótce przystąpią do budowy klasztoru.

Kuchnia komunistyczna. Z Kołomyi donoszą nam: Od kilku tygodni trwa u nas bezrobocie żydowskich robotników i robotnic krawieckich, a w strejku tym bierze udział około 300 ludzi. Skromne potrzeby strejkujących zaspokaja od dłuższego już czasu kuchnia, urządzona najzupełniej na sposób komunistyczny. Oto dobrodzieje zwożą tu wsparcia *in natura*, a zatem mąkę, krupy, kukurydzę — czeladnicy piekarscy zaś w godzinach wolnych od „urzędowania”, wypiekają dla strejkujących chleb, rano zaś odwożą go do wspólnej kuchni. Dziewczęta strejkujące oskrobują ziemniaki, robią ciasto i kręcą papierosy, na które każdy z palących szczyptę tytoniu oddaje. Strejkujący otrzymują zamiast gotówki asygnaty na naturalia, żonaci tylko otrzymują gotówkę. Warunki strejkujących robotników krawieckich są niezmiernie skromne. Żądają oni mianowicie zamiast 14-godzinnego (!!!) dnia roboczego — 11 godzin pracy i tygodniowej wypłaty.

W sprawie pogrzebu s. p. Tomasza Gębodika, który przed kilku tygodniami narobił tyle rozgłosu, zostanie w tych dniach doręczony akt oskarżenia. Oskarżonych jest 12 osób, z tego czterech do dnia dzisiejszego znajduje się w więzieniu śledczym w Przemyślu.

„Olza czy Olsza”. Pod tym nagłówkiem znajdujemy w *Miesięczniku pedagogicznym* rozprawkę dowodzącą, że rzeka główna Księstwa Cieszyńskiego powinna się nazywać Olzą, a nie Olszą, jak każą mówić w najnowszych czasach. Autor przytacza, że nigdy nazwy drzewa niezmiennionej nie używa się do nazwania potoka lub rzeki, a więc gdyby od drzewa olszy lub olchy chciało nazwać wodę, trzeba by mówić: Olszynka, Olszanka, Olszarka, Olszyca, Olesznica, Olszówka lub podobnie. Również, powiada, gdyby wyraz Olza był tylko przekręceniem słowa Olsza (wieś nad ujściem rzeki do Odry) byłaby pierwotną nazwą zatrzymała i zwałaby się z pewnością Olsza, a nie jak dziś Olza. Główny zaś dowód na to, że „Olza” jest prawdziwą nazwą, zasada autor na znaczeniu słowa Olza. Otóż według niego słowo Olza skrócone z Olesza, pochodzi od leż (leżę), olesć, a rzekę tak nazwali przodkowie nasi przed kilkunastu wiekami, bo łagodnie „obłazi” około gór Istebniańskich, podczas gdy Ostrawica, mniej łagodnie czyli ostrzej występuje, a Odra wprost brzegi odziera.

Bankructwo. Bissig Glück, właściciel handlu blawatnego w Nowym Sączu, wstrzymał wypłaty. Powodem ma być nieszczęśliwy wypadek, jaki się zdarzył w jego sklepie. Mianowicie spadła na ziemię lampa i eksplodowała, a skutkiem powstałego stąd pożaru spłonęły towary wartości kilku tysięcy zł. Handel został już sądownie zajęty na rzecz wierzycieli w Tarnowie i Krakowie.

Gluchoniemego zaasenterowano do wojska w Tarnopolu i dopiero przy składaniu przysięgi uwolniono go.

Przemysł, 26 marca. Zmarł tu nagle w 80 roku życia emerytowany gr. kat. katecheta i profesor gimnazjum przemyskiego, ks. Justyn Żelechowski. Zmarły był prawdziwym ojcem młodzieży, którą opiekował się do końca życia. Uczniowie s. p. ks. Żelechowskiego postanowili na jego cześć stworzyć stypendyum.

W tych dniach opuszcza Przemysł zastępca prokuratora p. Mromliński, przeniesiony w charakterze radcy do sądu krajowego karnego we Lwowie. P. Mromliński zyskał sobie u nas sympatyę nie tylko w palestrze, lecz i po za jej obrębem.

Raut niedzielny w sali magistratu na dochód „Ochronki” nie udał się. Młodzież nie umiała poznać się na zapobiegliwości pań urządzających raut, i nie była przy apelu.

Stanisławów, 26 marca. Opróżnioną po ustąpieniu radcy dworu p. Duniewiczza posadę prezydenta tutejszego sądu obwodowego obejmuje z dniem 1 kwietnia dr. Adolf Sachanek, obecny prezydent sądu obwodowego w Smoku.

Onegdaj święcił tutejszy świat wojskowy uroczystość jubileuszową, stacyonowanego tutaj 1 pułku dragonów, który w r. 1814 stoczył zwycięską walkę pod Paryżem. Wieczorem w sobotę odbył się capstrzyk, w którym wzięli udział dragoni na koniach, przystrojeni w ówczesne mundury.

Szorzy się tu w nadzwyczajny sposób influenza.

Bóbrka, 26 marca. Na jakie przeszkody natrafia u nas rozwój „Sokola”, świadczy fakt następujący: Towarzystwo to dało przedstawienie amatorskie, w którym i p. W., sekretarz starostwa, jeden z najlepszych naszych amatorów, brał udział. Otóż w ostatniej chwili p. starosta przywołał go do siebie i powiedział, że wprawdzie nie zakazuje mu brać udziału, lecz sobie tego nie życzy i skutki wzięcia udziału sam sobie przypisze.

Kamionka strumiłowa, 26 marca. Dnia 26 b. m. odbył się tu uzupełniający wybór jednego członka do tutejszej Rady powiatowej z kuryi gmin wiejskich. Wybrany został 107 głosami kandydat partji ruskiej, właściciel Teodor Hymon.

Trembowla, 24 marca. Rada powiatowa pod przewodnictwem marszałka Borkowskiego uchwaliła wyrazić uznanie swemu wydziałowi za gorliwą i wydatną pracę około dobra powiatu. Na posiedzeniu tom mianowano Franciszka Szczepańskiego sekretarzem powiatowym, a Edmundowi Bieleckiemu, urzędnikowi drogowemu, nadano tytuł inspektora drogowego.

Skafat, 26 marca. Bawiący u nas teatr polski pod dyrekcją J. Winiarskiego cieszy się ogólną sympatią publiczności; tak repertuar, jak występujące sily są nieograniczone. Dnia 22 b. m. grany był na dochód p. Karpińskiego „Johne Firnikes“ Zapolskiej. Powodzenie miała także „Królowa przedmieścia“.

Rękopisów redakcyi me zuraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct mailki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłam. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyznej L. 11.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Od Redakcyi. Wielbicielekmo p. Myszygi. Miejsmy nadzieję.

W administracyi naszej złożyli pp.: H. Łaszcz i W. Biechoński z Gołtic 12 koron na rzecz polskich górników na Śląsku.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 27 b. m.: „Robert dyabel“, wielka opera w 5 aktach Mayerbeera.

We środę 28 b. m.: „Polowanie na zięciów“, komedia w 4 aktach Labicha i Delacoura.

We czwartek 29 b. m.: „Otello“, wielka opera w 4 aktach Józefa Verdiego.

W piątek 30 b. m.: „Helena de la Sciglière“, komedia w 4 aktach Juliusza Sandeau.

„W Północniu“. Taki tytuł nosi świezo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyi pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Konkursy rozpisyją: Prezydium wyższego sądu krajowego we Lwowie na posadę radcy rachunkowego. Termin do 15 kwietnia br.

Rada szkolna okręgowa w Cieszanowie na kilka stałych posad nauczycielskich. Termin do 30 kwietnia br.

Podziękowanie.

Szanownemu dyrektorowi teatru lwowskiego, reżysery i artystom za staranne i prawdziwie artystyczne przedstawienie „Chrztu ognia“, jak również za znakomicie oddaną myśl tego obrazu dramatycznego, składam wyrazy uznania i podziękowania.

Autorka.

Gabryelski (Krzysztofor, Kraków)

sprowadza nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Z obcych stron.

Hotel królów. Z wielką gorliwością pracują obecnie w Paryżu, nad wykończeniem hotelu dla panujących, który wznosi się wśród małego parku, za laskiem Bulońskim. Jestto dawny pałac doktora Evansa, nadwornego lekarza cesarzowej Eugonii. Na pierwszym piętrze znajduje się pokój historyczny, w którym cesarzowa po ucieczce z Tuileryj, spędziła jedną noc, przed wyruszeniem na wygnanie. Ten pokój został zamieniony na gabinet z biblioteką.

Dochody dziennikarzy amerykańskich. W jednej z gazet francuskich znajdujemy ciekawe szczegóły o dochodach dziennikarzy amerykańskich. Tak n. p. uaczelny redaktor *New-York Herald* ma stałą pensyi 100.000 fr., dwaj sekretarze redakcyjni pobierają po 30.000 fr. rocznie. Taką samą pensyę otrzymują prowadzący dział polityki zagranicznej i sprawozdawca sportowy. Każdy z nich ma w dodatku pomocnika, którego pensya wynosi 18.000 fr. Reporterowie otrzymują po 240 franków na tydzień i oprócz tego za szpalę wiadomości otrzymują 50 fr., co wynosi na nasze pieniądze mniej więcej po 20 hal. od wiersza. Równie dobrze są płatni współpracownicy innych poważnych dzienników amerykańskich. Nie więc dziwnego, że pod względem aktualności dzienniki amerykańskie w prasie wszechświatowej zajmują pierwsze miejsce.

Sarasate, znany i w Polsce skrzypek hiszpański, omal nie stał się przyczyną... rewolucyi w swem mieście rodzinnem, w Pamplonie. Od lat wielu znakomity artysta zwykł przyjeżdżać co wieczór do swego rodzinnego miasta w dzień św. Firmina i dawać w dniu tym koncert na rzecz ubogich. Oczywiście owacyom w dniu tym nie ma końca. Otóż w r. b. zarząd miejski składa się wyłącznie z karlistów, którzy zapowiedzieli, iż na występ Sarasatego w Pamplonie nie pozwolą, gdyż artysta za ostatnią swą bytnością w Madrycie grał na dworze królewskim. Zakaz ten był iskrą, rzuconą w prochy. Ludność miasteczka stanęła, jak jeden mąż, w obronie Sarasatego. Zwołano posiedzenia, rozpoczęto agitacyę w dziennikach, po dniach całych i nocach tłumy obiegaly magistrat, aż wreszcie zarząd miejski musiał się podać do dymisyi. Wybrano natychmiast zarząd nowy, którego pierwszym krokiem było mianowanie Sarasatego obywatelem honorowym Pamplony: Uspokoilo to umysły, dzięki czemu w zrewolucyonizowaniu miasteczku hiszpańskiemu zapanował spokój.

Potomek Wilhelma Tella. Znana jest rzeczą, iż nigdzie nie ma takiego zamilowania do tytułów, jak w kapitalistycznej Ameryce. Zwykli „cow boye“, czyli pastuchy, chętnie tytułują się „pulkownikami“ lub „kapitanami“, a wśród milionerów i mniejszych *mademanów* amerykańskich dążność do łączenia się z arystokracją europejską i fantazyowania na temat genealogii jest dziś chorobą chroniczną. Świezo właśnie piszą o zabawnej przygodzie, jaka spotkała jedną z „miss“ amerykańskich, pragnącą za dolary pozyskać sobie małżonka ze sławnym protoplastą. Wv-

bór „miss“ padł na dorodnego Szweda, niejakiego Tella, który wywedrował za ocean. Naiwna miss (bywają i takie za oceanem) zapytała swego kandydata do stanu małżeńskiego, czy przypadkiem nie pochodzi on od sławnego Wilhelma Tella. Kandydat oczywiście potwierdził i nawet rozpuścił w skwapliwie czyhających na sensacyę i humbug dziennikach całą legendę o „Szwedzie Telle“, który wyemigrował przed wiekami do Szwajcaryi i stał się tam bohaterem narodowym. Doszło do tego, że zaczęto robić kwerendę w miejscu zamieszkania „potomka Wilhelma Tella“. Niestety, odpowiedź prowadzącego księgi stanu cywilnego proboszcza, wypadła wielce niefortunnie dla dociekań historycznych. Brzmiała ona: „Dziadek wzmiankowanego Tella, według starego obyczaju szwedzkiego, używał tylko przydomku do czasu, w którym w początkach zeszłego stulecia nie osiadł w miejscowości Tellerdaal, skąd przybrał nazwisko Tell. Był on zwyczajnym blacharzem“. Tak się skończyła legenda o szwedzkim pochodzeniu Wilhelma Tella. Zdaje się, że wraz z legendą rozwiły się i projekty małżeńskie marzyielskiej miss z dolarami.

Syndykat ostrygowy powiększył w ostatnich czasach liczbę „trustów“ nowojorskich. Nowe towarzystwo handlowe nosi nazwę „Consolidated Oyster Company“, a przystąpiły do niego setki drobnych polawiaczy ostryg. Syndykat zakupił w czterech Stanach grunt do połowy za 4 miliony dolarów i zamierza zaopatrywać targ w cztery miliony buszli rocznie, tak, by nietylko w Ameryce, ale i w Europie ovladać handlem ostrygami.

Radny - oferent.

W najbliższych czasach ma być rozstrzygnięta w Radzie m. Lwowa sprawa oddania części robót wodociagowych, mianowicie na połączenia rurociągów z kamienicami. O roboty te ubiegają się pp. Rzędowski, Niemeksa, Rodakowski i Machan.

Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego i wcale nie zwracalibyśmy na ten wypadek uwagi, gdyby nie nazwisko jednego z oferentów, mianowicie p. Machana. P. Machan jest — jak wiadomo — radnym miejskim, co więcej, członkiem komisyi wodociagów — to jednak w jego przekonaniu widocznie nie przeszkadza mu wcale ubiegać się o miejskie dostawy i dla otrzymania ich korzystać z osobistych wpływów, jakie posiada w Radzie miejskiej, a w szczególności z poparcia możnej partyi mieszczanskiej.

Gdziekolwiekby indziej w cywilizowanym świecie byłoby to wprost niemożliwe, a fakt podobny wywołałby powszechno oburzenie. U nas mówi popularnie o tym dziwolagu naszej miejskiej autonomii — całe miasto, nawet wśród członków Rady odzywają się ciche głosy protestu — na głosny jednak objaw nikt zdobyć się nie może i sprawa idzie spokojnie swoim torem; p. Machan zasiada dalej w Radzie miejskiej, rozprawia w komisyi wodociagowej i oczekuje ze stoickim spokojem chwili, kiedy ta komisya i ta Rada odda mu w rękę intratne dostawy.

Przyjaciele p. Machana zapewniają wprawdzie, że p. Machan w razie otrzymania robót, o które się ubiega, złoży mandat — ale czy przez to sprawa będzie już w zupełnym porządku? Postępowanie p. Machana daloby się jeszcze do pewnego stopnia usprawiedliwić, gdyby on, powziąwszy zamiar ubiegania się o roboty wodociagowe, zaraz złożył mandat radziecki, jakkolwiek i w takim wypadku byłby uprzywilejowanym konkurentem, mającym nad innymi tę wyższość, że może przed ustąpieniem z Rady osobiście za swą sprawą wśród kolegów radnych pochwodzić i w komisyi wodociagowej doskonalić się z warunkami obznajomić i ofertę swą do tego zastosować, podczas gdy innym jego rywalom za podstawę służy suche ogłoszenie konkursu.

Lecz gdyby p. Machan ustąpił, wnosząc ofertę, byłoby przynajmniej zachowane pozory przyzwoitości. On jednak nawet tego nie uczynił. Snać pewnym się czuje w swem krześle radzieckim, a „mieszczanska“ jego etyka nie widzi w tem nic zdrożnego, by równocześnie piastować honorowy urząd i ciągnąć zeń lukratywne zyski.

Czy jednak cała Rada podziela zapatrywania p. Machana na ten sposób spełniania obowiązków „ojca miasta“? Sądzymy, że nie i dlatego wyrażamy przekonanie, że znajdując się w jej łonie ludzie, posiadający dość odwagi cywilnej i poczucia godności, aby takie postępowanie, ubliżające wprost Radzie miejskiej, odpowiednio napiętnować i skarcić.

O cofnięciu oferty nie ma chyba co mówić, skoro ona jest zabezpieczona odpowiedniemi wadium, a złożenie mandatu radzieckiego przez p. Machana byłoby teraz już tylko musztardą po obiedzie. Właściwie z tej całej sprawy jest tylko jedno wyjście: równoczesne odrzucenie oferty p. Machana *a limine* i ziożenie przez niego mandatu. Sprawa jest zbyt drastyczną i stała się zbyt głośną, aby ją można tuszować. Odpowiednie napiętnowanie i ukaranie jednostki może stać się przynajmniej odstrasającym przykładem dla innych podobnych „obywateli“, którzy z pełnieniem godności obywatelskich chcą łączyć pieczenie swych własnych placków.



Floryan Ziemiałkowski

Szeregi starej gwardyi znikną niebawem zupełnie z widowni. Czas czyni w nich wyłom po wyłomie, żalobą kraj okrywając, któremu oddali wszystkie swe sily na usługę. Niedawno układił się na wieczny spoczynek jeden z wodzów tej gwardyi, Smolka, a oto, jak wiernego towarzysza, drugiego wkrótce złożą w mogile.

Floryan Ziemiałkowski, którego zgon smutkiem okrywa dziś całe społeczeństwo polskie, urodził się dnia 27-go grudnia 1817 w Beżewie, w Galicyi. Wyższe wykształcenie odebrał w uniwersytecie lwowskim i tutaj też w r. 1840 promował się na doktora praw. Mianowany zaraz potem adyunktem wydziału prawno-politycznego, utrzymał się zaledwie kilka miesięcy na tem stanowisku. Biorąc udział w ruchu patriotycznym młodzieży, został już w roku następnym, 1841, aresztowany pod zarzutem zbrodni stanu. Nie spieszo się wówczas z wymiarem sprawiedliwości. Półczwarta roku znosił Ziemiałkowski wszystkie męczarnie więzienia śledczego. Wreszcie proces przeprowadzono: wyrok opiewał na karę śmierci.

Ale przyszło ulaskawienie, a gdy nadomiar jakby w przecieczu zbliżającej się „wiosny ludów“, rząd austriacki popuścił nieco cugli, mógł Ziemiałkowski powrócić do pracy zawodowej, lecz także życiu obywatelskiemu poświęcić swój gorący zapal i swe zdolności. Wybił się też rychło na przodujące w mieście stanowisko i gdy w r. 1848 przyszło wybierać posła do Rady państwa, obywatelstwo stolicy kraju powierzyło godność tę Ziemiałkowskiemu. Piastował ją chlubnie, zasiadając w komisji tk. kromierskiego projektu konstytucyi.

Po rozwiązaniu parlamentu internował Ziemiałkowski rząd przez 10 miesięcy w Tyrolu.

Powrócił do Lwowa w roku 1850 z zamiarem otworzenia kancelaryi adwokackiej, ale władze nie chciały dać mu aprobaty. Pracował tedy jako konsulent prawny Zakładu kredytowego.

W r. 1860 wybrany z miasta Lwowa posłem do Sejmu wszedł w skład Wydziału krajowego, gdzie znakomitą wiedzą i niezmordowaną pracą wielkie położył zasługi około ugruntowania podwalin autonomii.

Ruch narodowy w r. 1863 ściągnął nań nową katastrofę. Obwiniony o popieranie powstania skazany został na trzy lata więzienia w twierdzy. Napróżno Smolka wszelkich dokładał starań, by go stanął wyrwać. Władze nie dały się nakłonić do cofnięcia surowego wyroku.

Opuścił więzienie dnia 19 listopada 1865 i niebawem potem otrzymał napowrót mandat do Sejmu, tym razem od m. Stanisławowa. Następnie reprezentował w Sejmie miasta: Lwów i Drohobycz, a dnia 2 marca 1867 wszedł do Rady państwa. Dnia 20 maja tego roku mianowany został przez cesarza drugim wiceprezydentem Izby, a dnia 22 listopada wybrała go na tę godność Izba sama. Wyrobiwszy sobie wpływowe w Izbie stanowisko, gorąco walczył o przyznanie Galicyi zupełnego samorządu. W styczniu r. 1869 postawił pomysłny wniosek o konstytucyjne traktowanie rezolucyi Sejmu galicyjskiego w sprawie autonomii. W lipcu tegoż roku, popadłszy w konflikt ze Smolką z powodu kwestyi abstynencyi złożył swój mandat wyborcom lwowskim do rozporządzenia.

Ziemiałkowski brał udział także w pracach deputacyi parlamentu dla ugody z Węgrami, tudzież w komisyi dla projektu konstytucyi. W delegacyach przestrzegał przed zapędzeniem Francyi w objęcia Rosyi przez izolacyę i oświadczył się d. 9 sierpnia 1869 stanowczo przeciw solidarności z państwem niemieckim. W adresowej debacie dnia 30 sierpnia 1870 nie wahał się powiedzieć: „Niech Francya radzi sobie jak może, Austria jednak powinna wyteżyć wszystkie swe sily przeciw sojusznym spakobierców krzyżactwa ze spadkobiercami Mongolów. A zaporą przeciw takiemu związkowi może być jedynie wskrzeszenie Polski rozszarpanej przed 100 laty przez wrogów Austrii.“

Konflikt Ziemiałkowskiego ze Smolką zaostrzył się jeszcze bardziej, gdy w kwietniu 1871 obaj sięgnęli po godność burmistrza m. Lwowa. W pierwszym wyborze zwyciężył wprawdzie Smolka, ale ponieważ większość stanowiło ledwie kilka głosów, wyboru przeto nie przyjął. Przy ponownym wyborze d. 4 kwietnia 57 głosami na 93 głosujących zwyciężył Ziemiałkowski. Z kolei on teraz zrezygnował, rada miejska jednak wszystkimi głosami przeciw dwom — rezygnacyi nie przyjęła.

Ziemiałkowski zabrał się przedewszystkiem energicznie do zorganizowania etatu urzędniczego i porządku obrad Rady miejskiej, której pierwszym autonomicznym był burmistrzem. Wszystkie regulaminy, ustanowy, zostały za jego rządów wygotowane i uchwalone.

Wzorową administracyą miasta zwrócił Ziemiałkowski na siebie uwagę najwyższych sfer, rządzących państwem. W r. 1873 powołany został do gabinetu Auersperga, jako minister dla spraw galicyjskich, na którym to stanowisku, piastowanym przez lat piętnaście (do r. 1888) ogromne oddał krajowi usługi. Ustąpił, skutkiem gwałtownego starcia się z Dunajewskim na radzie gabinetowej w sprawie projektu do nowej ustawy o podatku wódeczanym.

Cofnął się wówczas w zacisze życia prywatnego, po za którym oddawał się jedynie pracy sejmowej, jako reprezentant m. Kołomyj, aż w końcu — wielkim sędziwym ujęty — i ten mandat złożył.

Lata wypoczynku po żmudnej, a żyznej pracy dla kraju spędził w stolicy naddunajskiej, na lato tylko uciekając do majątku swego w Galicyi, Dębowa.

W r. 1875 otrzymał godność tajnego radcy, a w cztery lata później został baronem. W r. 1880 odznaczony został orderem żelaznej korony III. kl., w r. 1888 wielkim krzyżem orderu Leopolda, a w r. 1880 orderem żel. kor. I. kl.

Cześć jego pamięci.

Depesze, które otrzymaliśmy z Wiednia o ostatnich chwilach i zgonie Ziemiałkowskiego, brzmią:

Wiedeń, 27 marca. Do godziny 12 w nocy był jeszcze s. p. Ziemiałkowski przytomny i mówił. O północy rozpoczęła się agonja i trwała 12 godzin. Dziś o godzinie 12 min. 20 z południa (12:53 czas lwowski) wydał Ziemiałkowski ostatnie technic. Obecni byli przy zgonie żona zmarłego, siostrzenica p. Marya Rozborska, poseł Witold Lewicki i p. Nowiński.

Właśnie w chwili zgonu zjawiał się także osobny posłaniec od cesarza, który miał polecenie dowiedzieć się o stanie zdrowia Ziemiałkowskiego.

Portret śp. Floryana Ziemiałkowskiego podaje dzisiejszy *Wiek XX*.

Gal. Kasa oszczędności.

Lwów, 27 marca.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków gal. Kasy oszczędności zaczęło się dziś o godz. 10 i pół przed południem pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. Stanisława Niezabitowskiego.

Jako komisarz rządowy fungował radca namiestnictwa p. Czeżowski.

Zgromadzenie zagałę przewodniczący; zaznaczył on przedewszystkiem, że wydział Kasy przychodzi znowu na zgromadzenie obecne z prośbą o odpiśnięcie kwoty 975.661 zł. 10½ ct., jako sumy poniesionych strat, na pokrycie której wystarczy fundusz rezerwowy, w przyszłości jednak wydział starać się będzie dobrą administracją fundusz ten częściowo uzupełniać.

W sprawozdaniu z czynności wydziału podniósł referent dr. Pająk, jako główny moment tejże, rozmaite transakcje, mające na celu sprzedaż przedsiębiorstw naftowych pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, które stanęły ostatecznie na znanym już układzie opcyjnym, zawartym z przedstawicielem grupy finansistów francuskich, p. Mayrethem, o sprzedaż tych przedsiębiorstw za sumę 4,750.000 zł.

W dalszym ciągu omawiał referent niezadowolony jeszcze dotychczas sprawę Muzeum miejskiego, zaznaczył, że przez uchwałę Wydziału przesyła już niektóre regulaminy służbowe, wypracowane przez komisję regulaminową, kończąc swe sprawozdanie oświadczeniem, że życzeniem zesłorocznego zgromadzenia, aby Wydział zbadał, o ile poszczególni funkcyonaryusze zawiali w stratach instytucyi, nie stało się jeszcze zadość, a to dlatego, że akta odnośne znajdują się jeszcze dotychczas w używaniu władz sądowych.

W dyskusyi główny moment stanowiła kwestya Muzeum miejskiego, za budowę którego oświadczył się naprzód p. Kędziński, podnosząc, że doprowadzenie do skutku tej budowy równałoby się niejako postawieniu pomnika s. p. Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu, właściwemu twórcy Muzeum.

W tym samym prawie duchu przemawiali dalsi mówcy pp. Giąbiński, radny Cucheński, radca zaś dr. Łoziński oświadczył się za oddaniem całej sprawy na drogę procesu cywilnego.

Imieniem wydziału usprawiedliwił dr. Sołowij postępek tegoż w sprawie budowy Muzeum.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału, polecając mu równocześnie na wniosek p. Gubrynowicza, aby jeszcze w tym roku zdał sprawę z kroków, poczynionych w sprawie zbadania, o ile członkowie dawnego zarządu przyczynili się do strat, poniesionych przez Kasę.

Ostatecznie wniosek w sprawie Muzeum przemysłowego jeszcze raz zmodyfikowany do formy rezolucyi, uchwalono przekazać dyrekcji do rozpatrzenia i zdania sprawy na najbliższem walnem zgromadzeniu.

Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego — zamknięcie rachunku i bilans za r. 1899, które referował pan Eugeniusz Pierożyński.

Z zestawienia ruchu wkładek w r. 1899 wynika, że 68.863 stron włożyło 18,290.015 zł., a 87.763 stron wyjęło 21,196.195 zł. Po nadzwyczajnych wypłatach w miesiącu styczniu (d. 16 stycznia powstał run) 3,793.553 zł., nastąpił w lutym prawie zupełny zastój wkładek, włożono bowiem wszystkiego 157 tysięcy zł., a wyjęto 1,793.638 zł. Dopiero w marcu, po uchwalonej przez Sejm gwarancji kraju, włożono 3,697.187 zł., ale i wypłacono jeszcze 2,203.912 zł., a w kwietniu nawet 3,801.559 zł. skutkiem dawniejszych wypowiedzeń. Od maja do października wahały się wkładki i zwroty miesięczne

między milionem a półtora milionem. Dopiero w ostatnich trzech miesiącach z. r. znowu zwroty przeważały wkładki i tak w październiku włożono 983.171 zł., wyjęto zaś 1,200.000 zł.; w listopadzie włożono 966.968 zł., wyjęto 1,038.742 zł.; w grudniu włożono 1,126.533 zł., a wyjęto 1,442.600 zł. Objaw ten przewyżki zwrotów nad wkładkami, był naturalnym wynikiem wielkiego zapotrzebowania gotówki i wysokiej stopy, tak, że kapitały znajdowały łatwo wyższe, niż w kasach oszczędności, oprocentowanie.

Portfel wekslowy, który 1 stycznia 1899 r. wynosił 7,830.861 zł., zmniejszył się do 3,902.915 zł., a to głównie skutkiem przeniesienia weksli Szecepańskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego w kwocie 1,366.000 zł. na rachunek interesów, przeniesienia na konto „suspensio“ (weksel zaginiony) 80.000 zł. i oddanie do zaskarżenia 532 weksli na sumę 2,758.866 zł.

W ciągu r. 1899 eskontowano i prolongowano 17,382 weksli na zł. 16,983.003, a spłacono i prolongowano 17,610 weksli na 16,207.886 zł. Ponimo, że dyrekcya Kasy przy prolongatach weksli postępowała z wielką względnością, zadowalając się najmniejszymi spłatami, a nawet, jeśli spłaty uzyskać nie mogła, zadowalała się tylko opłatą odsetek, to jednak stan weksli w procesie wynosił z końcem z. r. 874.441 zł., z której to sumy odpisano 96.772 zł. jako nieściągalne, pozostało więc weksli w procesie na 777.669 zł., ale i co do ściągnięcia tej sumy, dyrekcya Kasy się nie ludzi i przypuszcza, że z niej jeszcze 200 tysięcy zł. nie da się ściągnąć.

Stan pożyczek hipotecznych wynosił z początkiem r. z. 19,846.861 zł., a z końcem r. 19,297.732 zł., zmniejszył się więc o 549.129 zł. pochodzącą częścią ze spłat doraźnych, a częścią ze spłat amortyzacyjnych. W r. 1899 zrealizowała Kasa tylko 62 pożyczki hip. na zł. 575.439.

Zalegały z końcem r. z. odsetki od pożyczek hipot. w kwocie 276.613 zł. i to głównie na realnościach miejskich. W egzekucyi w r. 1899 było 26 pożyczek hipotecznych na dobra, a 69 pożyczek na realności, razem 95. Z powodu częściowego lub całkowitego wyrównania zaległości cofnięto egzekucyj 47, przymusowej sprzedaży nieruchomości dokonano 3, przeto z końcem r. 1899 pozostało w egzekucyi 45 pożyczek hipotecznych.

W r. 1899 nabyła Kasa dla ratowania swych pretensyj majątek ziemski Bratkowice i realność pod l. k. 299 we Lwowie, a gdy gal. Kasa oszczędności za czasów dawniejszego zarządu nabyła majątność Russocice i realność pod l. k. 129 m. we Lwowie, przeto w ciągu r. 1899 miała dwa majątki ziemskie i dwie realności we Lwowie we własnej administracji. Dobra Russocice sprzedano za 50.000 zł., transakcya o sprzedaż reszty wymienionych nieruchomości są w toku. Na podstawie ceny kupna, uzyskanej za Russocice, oraz ofert wniesionych na realności lwowskie, odpisuje dyrekcya stratę na nabytych dobrach i realnościach 32.482 zł. Dalsze straty na pożyczkach hipotecznych głównie z powodu dopuszczenia znaczniejszych zaległości ratalnych oraz na dobrach Bratkowice nie są wykluczone, nie przekroczą jednak jeszcze kwoty 50.000 zł.

Po przyjęciu do wiadomości powyżej streszczonego sprawozdania, przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami Wydziału, co do niektórych zmian statutu.

Najżywsza wywiązała się dyskusya nad obostrzeniami w lokacji kapitałów, „wymaganiami w §. 33 projektowanych zmian statutu“. Wśród wielu mówców *pro i contra* najdalej poszedł dr. Kolischer, na którego wniosek uchwalono następującą rezolucyę: „Walne zgromadzenie uchwała polecić dyrekcji i Wydziałowi zbadanie sprawy założenia przy oddziale hipotecznym Kasy oszczędności zakładu emisyjnego listów hipotecznych i przedłożenie następnemu walnemu zgromadzeniu ewentualnego wniosku w kierunku zmiany odnośnego paragrafu statutu“.

Na tem z powodu braku kompletu zgromadzenie odroczone do jutra do godz. 10 przed południem.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sejm bukowiński.

Czerniowce, 27 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu poseł Stefanowicz upominał się o założenie Rady dla kultury krajowej na Bukowinie.

Podwyższenie płac oficerskich.

Wiedeń, 27 marca. *Wiener-Tagespost* donosi, że podniesienie gaź oficerskich nie mogło dotychczas nastąpić, gdyż węgierski budżet honwedów nie jest jeszcze zatwierdzony, można się jednak spodziewać, że do maja zostaną już wszystkie przeszkody usunięte. Podwyższenie gaź obowiązywać będzie od pierwszego stycznia b. r.

Udaremniiona demonstracja.

Graz, 27 marca. Ksiądz Freind miał wczoraj wykład w katolickim stowarzyszeniu kobiecym. Zamierzonym wielkim demonstracyom przeszkodziło zjawienie się bardzo licznego oddziału policyi.

Hrabstwo Lonyay.

Tryest, 27 marca. Dzisiaj ma nastąpić wyjazd hrabstwa Lonyayów przez Medyolan do Rzymu. Hrabina Lonyay zrobiła wczoraj rano wyjeżdżając do

Tryestu. Zresztą zamek Miramare ciągle jeszcze zamknięty dla obcych.

Demonstracye przeciw baronom węglowym.

Wiedeń, 27 marca. Wczoraj rano około 100 robotników demonstrowało przed pałacem hr. Laurischa, z powodu strejku węglowego. Ztamtąd udali się przed pałac Gutmana, gdzie urządzono również demonstracyę i kocią muzykę, oraz śpiewano pieśni robotnicze. Z nadejściem policyi robotnicy się rozprószyli. Jednego z demonstrantów aresztowano.

Afera ks. Orleańskiego.

Wiedeń, 27 marca. Ks. Filip Orleański zakupił dobra Altzud na Węgrzech, gdzie zamierza stałe osiąść.

Książę opuszcza Anglię z powodu znanej afery, spowodowanej pojawieniem się w paryskim piśmie humorystycznym karykatury królowej angielskiej. Oficjalnie podają jednak za przyczynę wyjazdu, że żona księcia nie może znieść klimatu angielskiego.

Szwagier sultana.

Konstantynopol, 27 marca. Szwagier sultana Mahmud pasza nadesłał z Genewy do sultana telegram, z rozmaitemi radami co do nowych podatków i utrzymania równowagi budżetowej.

Wojna Anglii z Transvaalem.

London, 27 marca. *Daily News* donoszą z Bloemfontein z dnia 25-go b. m.: General French z jazuą powrócił tu, nie zektnawszy się nigdzie z nieprzyjacielem. Znaczna ilość burgherów złożyła broń w tych okolicach, w których był French.

Daily Mail donosi z Ladysmith 25 b. m. Dziś rozeszła się tu wiadomość, że Bocrowie silnie ufortyfikowali i ciężkimi działami obsadzili przemyk van Rienen w górach Draken. To samo pismo donosi z Kapsztadtu pod datą wczorajszą: Dziś wyruszyła z Kimberley silna ekspedycya wojenna do Griqua-town.

Haaga, 27 marca. Poselstwo Oranie demontuje wiadomość niektórych dzienników o dymisyi prezydenta Steina.

Kolonia, 27 marca. *Koeln. Ztg.* donosi z Londynu, że panują tam obawy o los Mafekinga. Obliczają, że uwolnienie Mafekinga w najlepszym razie może nastąpić dopiero za jakie 2 tygodnie, a na tak długo żywności w Mafekingu nie wystarczy.

Były notaryusz przed sądem.

Kraków, 27 marca. Rozprawa przeciw byłemu notaryuszowi Rogalskiemu odbywa się dziś w wielkiej sali sądowej. Świadkowie zeznaniami swojemi bardzo obciążają oskarżonego, stwierdzając, że Rogalski nielitościwie sprzedawał dłużnikom domy i grunty.

Rozprawa przeciągnie się po za pierwotnie wyznaczony termin czterodniowy.

Z wiecu adwokackiego.

Wiedeń, 27 marca. Obrady na wczorajszym posiedzeniu wiecu adwokatów były bardzo ożywione. Szczególnie nad wnioskiem dr. Kanna z Wiednia, który zwrócił się przeciw tajnym rozporządzeniom, wydanym przez zarząd sprawiedliwości przeciw adwokatom. Dr. Kann mówił w dalszym ciągu, iż w ostateczności należałoby się chwycić strejku. Wniósł też ostrą w tym duchu rezolucyę.

Przeciw tonowi rezolucyi przemawiał wśród wielkiego niepokoju dr. Wilkosz z Krakowa, twierdząc, że może to tylko szkodzić sprawie. Wywiązała się na ten temat bardzo ożywiona dyskusya. Wywody dr. Wilkosza zbijał dr. Löwenstein ze Lwowa i oświadczył, że on nawet otrzymał polecenie od lwowskiej Izby adwokackiej, aby wniósł strejk, jednak tego dotychczas nie czynił, ponieważ są rzeczy, o których się nie mówi, a które się czyni.

W każdym razie dyskusya wskazuje na wielkie wzburzenie wśród adwokatów. Wreszcie referent oświadczył, że komisya zredukuje rezolucyę ostrzejszą w duchu przeprowadzonej dyskusyi. Rezolucya ta na dzisiejszem posiedzeniu będzie przedmiotem obrad.

Z Krakowa do Zakopanego.

Kraków, 27 marca. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie w porozumieniu z Wydziałem krajowym z zarządem kolei lokalnej Chabówka—Zakopane, pragnąc ułatwić komunikacyę, zaprowadza od 1 maja do końca września pociągi osobowe, które wyjeżdżać będą codziennie z Krakowa o godzinie 10 rano min. 20, a przybywać do Zakopanego o godz. 4:50 popołudniu. A na odwrót pociągi odjeżdżające z Zakopanego o godz. 9:25 rano, a przybywające do Krakowa o 3:45 popołudniu.

Oprócz tego dla ułatwienia wycieczek zaprowadza dyrekcya kolei państwowych osobne pociągi niedzielne i świąteczne, które wyjeżdżać będą w soboty i dni przedświąteczne o godzinie 5:25 popołudniu z Krakowa a powracać będą z Zakopanego około godziny 11 w nocy z niedziel na poniedziałek. Do pociągów tych wydawane będą karty okrężne za połowę zwykłej ceny.

Z Floryanki.

Kraków, 27 marca. Rozpoczęły się tu wczoraj egzaminy kwalifikacyjne praktykantów krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Równo-

cośnie odbywają się takie same egzaminy, obejmujące 4 grupy przedmiotów także we Lwowie, Przemysłu i Czerniowcach. Wogóle zasiadło do nich tym razem 37 kandydatów.

Krakowscy malarze pokojowi.

Kraków, 27 marca. W tutejszym cechu malarzy pokojowych, odbyło się wczoraj burzliwe zgromadzenie. Wytaczano ciężkie skargi przeciw magistratowi, który popiera fuszerów i nie ściga ich. Z tego powodu cała starszyzna cechowa złożyła mandaty, jutro zaś uda się do prezydenta miasta i złoży gromadnie swoje karty przemysłowe.

Nadto ma być w tej sprawie wniesiony osobny memoriał do namiestnika.

Ołomuniec, 27 marca. Arcybiskup Kern zabronił duchowieństwu należenia do czeskiej Besedy.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Na politechnice dziś rano ruch niebywały. W dalszym ciągu obradowała komisja z siedmiu wraz z profesorami, nie doszła jednak do żadnych konkretnych rezultatów. Młodzież trwała dalej przy swoim postanowieniu zwolnienia wiceu, wice bowiem tylko może dawać gwarancję utrzymania spokoju, nie zaś jakiego zgromadzenie poufne młodzieży.

Udano się do pomieszczenia rektora Niemcewskiego, który leży chory. Oświadczył on młodzieży pod słowem honoru, że dzisiaj cała władza nie w jego spoczynkowej ręce, ale w rękach namiestnika. Doradzał umiarkowane postępowanie, tą tylko drogą można rozwiązać tę zagmatwaną sprawę.

Wobec tego zapewnienia rektora, młodzież postanowiła ustąpić. Każdemu zależy na szybkim otwarciu wykładów. Wybrano deputację, składającą się z trzech techników, która miała udać się do namiestnika. Motywy tej „rezygnacji“ młodzież zamysła ogłosić okólnikiem. Na razie wynik deputacji nie znany.

Zatrucie na klinice. Dowiadujemy się, że namiestnik hr. Piniński zażądał od dziekanatu wydziału lekarskiego w Krakowie wyjaśnień, w sprawie znanego wypadku, podejrzanej śmierci trzech kobiet na klinice prof. Korezyńskiego.

Zdobyte Rosyi w Persyi a wywóz austriacki.

Rosya ma już kawałek Persyi w kieszeni... Pożyczka, koncesje kolejowe graniczące z monopolem i nieprzerwana już prawie komunikacja parowa między Moskwą a granicami państwa „króla królów“ — wystarczą chyba, aby partycularną do niedawna kwestyę osaczenia Persyi przez Rosyę uczynić nader aktualną, nad którą suszyliby sobie mózgi nie tylko dyplomaci, ale także agenci handlowi, rozmaitych wywozowców europejskich, którzy w znacznej części ogromne swe fortuny na perskich zdobyli targach. Persya, jako kraj na polu cywilizowany, a wszelkiego fabrycznego pozbawiony przemysłu, stanowi dla wywozujących swoje wyroby fabrykantów europejskich targ zbytu ogromnej wagi. Nie więc dziwnego, że podniesiona na wstępie okoliczność ogromnego wzmocnienia się wpływu Rosyi na Persyę, staje się dla nich kwestyą bytu. Ponieważ zaś w rzędzie tych tak dotkliwie zaangażowanych fabrykantów, wcaleoczesne miejsce zajmują i austriacy wywozowcy, przeto także i monarchia austro-węgierska nie może zupełnie spokojnie asystować przy tym wolnym, ale systematycznym procesie aneksyjnym jednego z dwóch potężnych państw muzułmańskich.

Powszechnie już dziś znana, podniesiona do rzędu historycznej misji, a od stuleci z żelazną przeprowadzana konsekwencya, polityka Rosyi, zmierzająca do zupełnego opanowania świata muzułmańskiego, święci dziś nowe tryumfy — opasanie bowiem Persyi żelazną obręczą kolei rosyjskich i zdobycie portów w zatoce Perskiej, są już tylko kwestyą czasu.

Fakt ten z natury rzeczy musi wyciskać piętno swoje na obcych europejsko-perskich koniunkturach handlowych, grożąc równocześnie przeniesieniem środka ciężkości całego tamtejszego handlu hen — aż nad morze Kaspijskie. A nie jest ta groźba ani małoważna, ani obojętna, skoro się zważy, że dzisiaj sama Anglia przywozi rocznie do portów perskich towaru za 65 do 75 milionów franków, inne zaś państwa za 13 i pół miliona franków. Wśród tych ostatnich Austriya figuruje z cyfrą 3,050.000 franków czyli z 20 do 30 procent całego importu do Persyi via Trapezunt. Tutaj dodać potrzeba, że handel ten na jego obecnej wysokości podtrzymuje tylko ogromna siła konsumcyjna Persów, przynajmniej ze względu na Austryę, która nie prawie od szeregu lat nie zrobiła w celu wytworzenia dla niego jakichś korzystniejszych koniunktur na targach perskich, mimo, że przecież towary wełniane, jedwabne, galanteryjne, cukier, porcelanę, szkło i w. i. Persya dotychczas wyłącznie prawie z Austrii sprowadza. Okoliczność ta podnosi tylko niebezpieczeństwo, z jakim połączona jest dla handlu Austrii z Persyą, bliskie już opanowanie targów tej ostatniej przez Rosyę.

W obecnej chwili wprawdzie niebezpieczeństwo nie jest jeszcze tak groźne, głównie dzięki temu, że odbiorców perskich, słynnych ze swoich wygórowanych wymagań eksporterzy rosyjscy nie zupełnie jeszcze zadowolnić potrafili, ale przewaga ta wyrobów austriackich nad rosyjskimi jest wyłącznie chwilowa, a grożącego pierwszym niebezpieczeństwem wcale nie usuwa lecz tylko odraza.

Wszystko to powinno więc starczyć za argument na to, że najwyższy już czas, aby w interesie uboższego przemysłu eksportowego Austrii, pomyślano nad uratowaniem dla niego jednego z największych targów zbytu — Persyi.

Wiadomo, że cały import austriacki do Persyi idzie przez Konstantynopol, gdzie kończy się równocześnie ryzyko austriackich dostawców, ponieważ znajdujące się tam domy handlowe perskie, na własny już rachunek i bezpieczeństwo transportują zakupiony towar karawanami w głąb Persyi, tak, że okoliczność, czy w kraju tym będzie więcej czy mniej kolei, jest specjalnie dla handlu austriackiego podrzędnej wagi. Miejsce jej jednak zajmuje kwestya wypłacalności sanych domów handlowych perskich w Konstantynopolu, która nie postawiona nigdy jasno, napelnia zawsze obawą fabrykantów austriackich. Częstokroć bowiem nieprawdziwe, a zawsze prawie przesadzone wiadomości dziennikarskie o nieurodzajach i zubożeniu w Persyi, zachwywiają ogromnie kredyt tych domów handlowych, które wobec tego wskutek naturalnego związku z metropoliami w Persyi, zdają się również popadać w niewypłacalność, co znowu przy lada niedotrzymaniu terminu zapłaty przez którąkolwiek z ziem perskich, jest w stanie wstrzymać cały wywóz austriacki na czas nieograniczony i zupełnie wystarczający do coraz skuteczniejszego osłabiania handlu austriacko-perskiego.

Fabrykanci austriacy, obsługiwani przez niedbalych i niezręcznych agentów, zanadto są trwożliwi, a chcą ryzyko swoje zmniejszyć do minimum, zmniejszając równocześnie popyt na swoje towary. Ztemu temu mogłaby zaradzić tylko radykalna reorganizacja stosunków handlowych w Konstantynopolu, który, jak już wspomnieliśmy, stanowi centrum całego interesu transytowego z Austrii do Persyi. Utrzymywanie fachowo wykształconych i sprytnych agentów w Konstantynopolu, pomnożenie konsulatów austriackich w samej Persyi i wogóle dążność do ułatwienia transakcyj handlowych i pieniężnych przez banki — o to szereg postulatów, które wobec zaprowadzonych okoliczności załatwione być muszą, jeżeli Austriya nie ma się sama dobrowolnie pozbawić takiego targu zbytu dla swego przemysłu — jakim jest dla niej obecnie Persya.

Wobec wzrastającej ciągle rodzimej produkcji krajów, z Austrią sąsiadujących, wobec niemożności skutecznego rywalizowania handlowej floty austriackiej z takimiż flotami innych narodów, takie staranie się o utrzymanie i rozszerzenie zdobytych już targów zbytu, stają się sprawą pierwszorzędnej wagi, nad którą czynnik miarodajny, sami przemysłowcy do porządku dziennego bezkarnie przejść nie mogą, tem bardziej, że przy wskazanych reformach i innowacjach i przy obecnej wyższości wyrobów austriackich nad rosyjskimi, niebezpieczny szczegółowo dla Anglii wzmocniony wpływ Rosyi na stosunki perskie, dla Austrii byłby zupełnie obojętnym.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 27 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądają: 128-12
Za 100 marek	58-50	59-90
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 27 marca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7— do 7-30. Pszonica na termin 7— do 7-10 Zyto gotowe 5-40 do 5-60. Zyto na termin 5-20 do 5-50 Owies obrotowy 5-25 do 5-30 Owies na termin 4-90 do 5— Jęczmień pastewny 4-60 do 5— Jęczmień nowy 11— do 13—. Rżepak nowy 10-75 do 11-25. Łuska — do —. Groch pastewny 5-60 do 6—. Groch do gotowania 6-50 do 16—. Wyka 5-80 do 6-75 Bobik 5-20 do 5-50. Hreczka — do —. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 75— do 90— Konieczyna biała 50— do 70— Konieczyna szwedzka 70— do 85— Tymotka 26— do 32.

Spirytus paritas Tarnopol 18— do 18-50, na termin 16-75 do 17-25. Uwaga. Usposobienie, co do pszenicy i żyta, cokolwiek lepsze.

Wiedeń, 27 marca. Dzisiaj o godzinie 12, minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-70, Renta majowa 99-30, Węgierska renta koronowa 93-60, Akcje kredytowe 234-80, Kredytowe węgierskie 187-50, Bank anglo-austriacki 124-80, Unionbank 155—, Bankverein 135-80, Laenderbank 117-50, Kolej pań. 133-60, Lombardy 25-40, Elbenthal 122-75, Towarzystwo akcyjne broni 177— Akcje tytoniowe 152-50 Alpy 262—, Rima Muranya 309—, Prager Eisen 362—, Losy tureckie 121— na wrzes. Ruble 255-75, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencya spokojna.

Berlin, 27 marca. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 234-40, Disconto Commandit 197-50.

Wiedeń, 27 marca. (Gielda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7-65 do 7-66, pszonica na maj czerwiec 7-66 do 7-67, pszonica na jesień 7-85 do 7-86, zyto na wiosnę 6-70 do 6-72, zyto na maj czerwiec 6-70 do 6-72, zyto na jesień 6-85 do 6-86, kukurydza na maj czerwiec 5-68 do 5-70, kukurydza na czerwiec lipiec 5-26, kukurydza na lipiec sierpień 5-28, owies na wiosnę 5-61 do 5-63, owies na

maj czerwiec 5-27 do 5-29, owies na jesień 5-34 do 5-35, rzepak na styczeń i luty 5-61 do 5-63, rzepak na sierpień i wrzesień 13-20 do 13-30, olej rzepakowy na kwiecień i maj 33— do 34—.

Tendencya słaba.

Pogoda piękna.

Madagascar, 27 marca. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-45 do 7-46, na wrzesień 7-68 do 7-69, zyto na październik 6-81 do 6-82, na kwiecień 1900 r. 6-51 do 6-52, owies na październik 4-91 do 4-92, na kwiecień 1900 r. 5-30 do 5-31, kukurydza na maj 1900 r. 0— do 0—, rzepak na sierpień 1900 r. 12-95 do 13-00.

Olerty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Tendencya spokojna.

Pogoda piękna.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 27 marca.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, spędzono ogółem 4064 sztuk, z tego z Galicyi 556, z Bukowiny 24.

Przebieg targu spokojny.

Ceny podniosły się o 33 1/3 h.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 930.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 103 sztuk po 54 do 62; 227 po 63 do 67; 203 po 68 do 72; 29 po 73 do 79 kor.

Buhaje podtuczono bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 67, krowy podtuczono po 52 do 62, bydło chude po 34 do 51 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Eurociąg naftowy, ciągnący się na przestrzeni 214 wiorst wzdłuż kolei transkaukaskiej, skończono już budować i poddano komisji mającej go zbadać ostatecznie. Średnica rur wynosi 8 cali, a przeciętna roczna zdolność przepuszczalności rurociągu wynosi 60,000.000 pudów nafty.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 marca b. r.

Dr. Wilhelm Binder z Krakowa, Oskar Schnell z Starych Brodów, Artur Zaręba Cielecki z Hadyńkowiec, Oktaw Sala z Wysocka, Karol Kostheim z Niska, dr. Fryderyk Zoll z Krakowa, Witold Niczabitowski z Łanek, Mieczysław hr. Borkowski z Mielnicy, Adam hr. Skrzyński z Krakowa, Ekscel. Apolinary Jaworski z Skwarzawy, Mikołaj Torosiewicz s Butalińcic, Paweł Tyżkowski z Hawnik, Stanisław Niczabitowski z Uherez, dr. Władysław Jabłoński z Rzeszowa, dr. Piotr Górski z Krakowa, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, Konrad Ostrowski, dr. Aleksander Kochański z Kijowa, Mieczysław Urbański z Haczowa, Józef hr. Michałowski z Ropczyc, dr. Włodzimierz Kozłowski z Zablociec, Ignacy hr. Krasicki z Bachorza, Feliks hr. Koziembrodzki z Chlebowa, Mieczysław Zakrzewski z Wiktorowa, Edmund Klemensiewicz z Krakowa, Brunon Makomski z Królestwa Polskiego, Jan Zatorski z Sanoka, Roman Ujejski z Pawłowa, Piotr Szymborski z Krakowa, Ludwik Słotwiński z Sambora, dr. Jan Belnarski z Nowego Sącza, dr. Piotr Kaulin z Krakowa, dr. Waldemar Rose z Krakowa, Louis Brauns z Wygody, Józef Ringer z Wiednia, Klemens Wołoszyński, Maks Hebermann z Nowosielicy, Emil Michałowski z Tarnopola, Henryk Jitterheim z Wiednia, Antoni Korzako z Sopowa, Izidor Fell z Kolomyi, Stanisław Łoziński z Nizankowiec, ks. Włodzimierz Rudawski z Siedlisk, Roman Wituski z Przemysła, Ignacy Strzeliński z Uleza, ks. Jan Kozak z Łuki, Franciszek Kramarczyk z Oświęcimia, Stanisław Potoczek z Rdziostowa, Maciej Warzecha z Jodłowej, Jan Data z Czernina, Wojciech Szwed z Żywca, Cyryl Homorak z Stecowy, Antoni Styła z Chorośnicy, Anna Bayer z Czerniowca, Kazimierz Bohdanowicz z Oszychłowa, Seweryn Potworowski z Koropecz, Jakób Meisels z Jarosławia, Alojzy Rath z Raby wyżnej, Adolf Kruch z Jarosławia, Nuchim Reiss z Budynina, Salomon Genser z Trembowli, Benjamin Rappaport z Zloczowa, Moryc Kaufmann z Bazaru, Dawid Fuchs z Przemysła, Marya Chromczewicz z Jasła, Ksenofont Ochrymowicz z Drohobycza, Rudolf Markowski z Sokala, ks. Mikołaj Rudnicki z Solotwiny, ks. Jan Stepanów z Wiśniowczyka.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. JULIUSZ ZAJĄCZKOWSKI

ordynuje od godz. 3 do 5 popołudniu, Pl. Dąbrowskiego 2 (Chorążczyzna 18).

Dr. Serbeński powrócił i ordynuje Plac Maryacki 1. 8, (róg ulicy Hetmańskiej).

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, ku chnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad. Nauheim, Karlsstr. 27.

Somatosa

rozpuszczalne białko mięsne,

jest według zdania pierwszorzędnych lekarzy „ideałem preparatu odżywiającego“ dla chorych i osłabionych. Działa zbawienne na nerwy i rozrost mięśni.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w srody i niedzieli... Od godz. 11. do 1. popołudnia w srody i niedzieli... Od godz. 11. do 1. popołudnia w srody i niedzieli...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (otwarto, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wstąpienia do Kościoła... Katedra św. Piotra w Rzymie... Katedra św. Józefa w Łowczynie...

Znakomitość gmachy w mieście (Gmachowej szkoły, tuż przy ogrodzie miejskim... Gmachy w mieście... Gmachy w mieście...

rocznicy wielkopostnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kinskiego. — Ogród miejski (Pojazicki) w środku miasta. — Waty Helmansto wulniz ulicy Karola Ludwika. — W... Wystawy i muzeeum.

Taryfa kwater i drożek: Kurs dzienny zwykły, drożka 2 konna 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pukanok na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct. na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W poro nocej, kurs drożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 sz., do rogatki 30 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 35 m. od czasu lwowskiego, w dniu od 1 maja 1899. Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6- rano, osob. 11- rano, posp. 1-30 popoł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wiecz., 2-16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-05 w nocy, posp. 2-20 w poiaunie, osobowy 5-15 pop., osob. 10-30, z Tarнопoля, 8r o 6w 7-44 rano (na Podzamcze). z Czerniowiec osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 6-25 wieczór, osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. z Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w pol. osob. 10-20 w nocy, osob. 12-10 w nocy. z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudnie (ostatni i Belca).

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południe, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6-30 rano, osob. 9-55 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczór. Do Czerniowiec osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połud., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-30 w nocy. Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed poł., osob. 3-05 po połud., osob. 7-30 wieczór. Do Sokala osob. 10-10 przed poł., osob. 7-10 wieczór (pierwszy i do Belca).

snia 2-15 (od 7. maja do 11. września), w święta 2. popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: ze Lwowa osob. 4-10 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-38 wieczór. z N. Sącz a przez Sącz 6-56 rano, 4-47 popoł. z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7-53 rano. z Mszany dot. od 1 lipca do 30 wrześn. 7-40 wiecz. z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 3-50 wiecz. z Oświęcim a na Skawinę osob. 11-01 przed poł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano. z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-09 wieczór. z Trzebini 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-19 popoł., posp. 8-55 wiecz., osob. 9- wieczór, osob. 16-50 w nocy. Do Oświęcim a na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcim a przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Sącz 9-55 przed poł. Do Myrowa przez Sącz 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebini osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBNA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We Wtorek dnia 27 marca 1900 r.

Występ Teresy Arkłowej, Matusza Szlaffenberga, Juliana Jeromina i Władysława Pasz ońskiego

Po raz 1-szy i ostatni w tym sezonie.

Robert Dyabeł

wielka romantyczna opera w 5 a. Scribego i Delavigne, muzyka Mayerbeera.

OSOBY:

- ROBERT ksiądz Normandy p. Schlaffenberg
BERTRAM jego rzyciel p. Jeromin
ALICJA, wieśniaczka z Normandy p. Arkłowa
IZABELLA, księżna Sycylii p. Kasprowozowa
RAMBAUT, wieśniak p. Maławski
HELENA pna Staszko
ALBERT, ryecrz p. Paszkowski
Pierwszy ryecrz p. Gamski
Drugi p. Kornarzyński
Trzeci p. Szule

Ryeczce, damy dworskie, duchy.

Początek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania odpowiednia odpowiedź... stracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Fajeton otwarty przejeżdżony, tanio do sprzedania, Kopernika 3. (1619)

Wiosenne bluzki, halki, gorsety, fartuszki sukienki, ubrania, rękawiczki, pończochy, krawatki zadziwiająco tanio. Bimbaum Karola Ludwika 33, róg ulicy Stanisława. 1623

60 litry mleka, śmietanki, masła, codzieli z dworów potrzebuj. Wiadomość w młazarni, ul. św. Zofii 2. 1630

Sprzedam fajeton niekryty, mało używany, Sapięhy 13. 1617

Trawa miodowa (Holeus lanatus) własnego zbioru z obszaru dworskiego Borówna. nasienie świeże i pewne, na grunta suche i mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborne roślina, raz zasiana trwa lat kilka. Jeden koszarca wraz z workiem 4 zł. przy zakupie 10 koszar, dodaje się koszar bezpłatnie, na wagę 100 klg. 28 zł. Zamówienia skutecznia J. Bulsiewicz w Bochni. 858

Ważne dla Kas oszczędności i pożyczkowych! Druki na inwentarz, wkładki, pożycz. hipotecznych, weksli, zaległości i udziałów, papier biały, format większy liebra po 1 kor. 20 gr. Terminarze w płótno oprawne z polskim nagłówkiem sztuka 2 koron; za nadesłaniem należytości na przes. poczt. 10 gr. należy dołączyć. — Wszelkie inne druki w zakres Kas wchodzące, wykonuje szybko i tanio Drukarnia nakładowa w Śniatynie. 1558

Prezerwatywy francuskie najlepszej jakości, wysła dyskretnie handel galanteryjny Swaryczowski w Tarnopolu, tuzin 150 i 2 zł 40 ct. najdelikatniejsze rybie 3, 4 i 6 złr. Towar świeży. 1556

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz” ul. 3 Maja 1 2, Lwów. 1517

Interesy majątkowe i handlowe.

Handel papierowo-galanteryjny oraz sprzedaż książek szkolnych, obok szkół, dobrze rentujący się, z powodu wyjazdu zaraz tanio do sprzedania. Zgłoszenia do 31 marca „Handlowiec” p.-r. Lwów. (1620)

POLOWARZYK w powiecie Herodeńskim, około 85 morg., z obszarami oziminy i jaremi, do sprzedania. Zgłosz. St. Skibiński w Dzurkowie, p. Obertyn 1595

Apteka do sprzedania za 12,000 zł. — Własność udziela adw. dr. Kulikowski we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 3. 1427

Bruchowice: Willa obszarowa do sprzedania. Adw. dr. Murynowski, Kopernika 22. 1522

Wamieniam dom mający w pobliżu placu Akademickiego na większy, w tej samej okolicy z dodatkami do 10 tysięcy koron. Odpowiedź bez pośrednictwa do Redakcyi „Słowa Polskiego” pod L. G. Adres i szczegóły podać do kładnie. 1551

Do sprzedania dwie kamienice we Lwowie, jednodziobowe, jedna z ogrodem, blisko tramwaju konnego i elektrycznego. Dopłata do pożyczki 7000 względnie 10 tysięcy zł. Dom muirowany, kryty gotem, z ogrodem 1 morg i polem 2 morgi. Stacja kolej. Zimnawoda. Cena 2500 zł. Wiadomość K. Torska Stryj. 1568

Do sprzedania kamieniczka, dobrze się rentująca, kilka lat wolna od podatku, potrzebna gotówka 4.500 zł. Blizsza wiadomość: Buro dzienników, Pasaż Hausmana. 1586

Mieszkania i sklepy.

OKAL frontowy na pokój do sniadań i sklep koczenny, ul. Sapięhy 25. 1616

Mikuliczyn

Dom, składający się z 6 pokoi i 2 kuchni, werandy, stajni, wozowni, lodowni i ogrodu przeszło morg jest do wynajęcia. W ładnym położeniu, blisko Prutu i stacyi kol. — Blizsza wiadomość w Kolomyi, post. rest. E. N.

3 POKOJE z przynależnościami, jeden pokój z kuchnią w nowym gmachu Towarzystwa sirzeleckiego, ul. Kutkowa do najęcia. 1625

Cale I. piętro, ewentualnie podzielone od 1 kwietnia. Grodzickich 9, róg Dominikańskiej i Rynku 1296

Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, parter, Brajerowska 7 do najęcia od 1 maja. 1507

Ogłoszenia różna.

300 koron lub więcej ofiaruje inteligentny mężczyzna za wyrobienie stałej posady w e. k. urzędzie. Zgłoszenia J. B. przyjmuje biuro dzienników Płohna, Lwów. 1623

Julian baron Brunicki w Podhorcach, p. Stryj poleca

Owasy 1093
Kartofle
Drzewka
Krzewy
owocowe i ozdobne,
Narzędzia ogrodnicze.
Cenniki darmo i opłatnie.
Przy zamówieniach prosimy odwołać się na „Słowo pol.”

Najnowsze fasony

sukien, oraz wyprawy bielizny i haftów, wykonuje po nader umiarkowanych cenach. Wykańczą bardzo starannie i punktualnie.

JADWIGA Lwów, Pańska 9.

Proszę żądać ilustrowanych cenników Przedsiębiorstwa Lamp żarowych -- Ideal Hugo Pollak, Wien VI, Wallgasse 31/3. Tanie ładne światło, bez instalacji i niebezpieczeństwa — zużywa 1 1/2 ct. na godzinę. 1465

„The Empire“ American Standard Typewriter, ciągle widzialne pismo, od pierwszej do ostatniej litery. Maszyna do pięknego i pospiesznego pisania Model 1900. 1538. Tędy a wypłatni zastępcy poszukiwani. Jest do objęcia również wyłączna sprzedaż na cale kraje koronne. Zapytania adresować do właściciela monopolu na Austro-Węgry i Balkany: Theodor Weiss, Wien I, Karntnerstrasse 28, Mezzanie.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Panna izr. z 8 kl., kursem życia i kroju, poszukuje posady na wieś od 1 maja do dzieci. Adres: A. H., Admin. „Słowa”. 1615

Magister farmacyi szuka posady od 1 kwietnia Adres Magister, Administracya Słowa. 1628

Ekonomia, kawaler, lat 31, z 12-letnią praktyką, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia poste rest. Nuszcze P. S. 128. 1585

b) Zaofiarowane.

Uzdolniona PANNA do mianiarstwa znajduje umieszczenie pod bardzo korzystnymi warunkami. Złosisię ul. Halięka 19, 2 piętro Maison Ludwika. 1624

Urząd pocztowy Kuryjówka wia leżajsk poszukuje ekspedytora do samoistnego prowadzenia urzędu. 1621

Magistra farmacyi poszukuje od 1 maja Feliks Waleczak, aptekarz, Dukla. 1622

Alcoyjna Garbarnia w Bieszczowie

chętnie kupi od każdego właściciela ziemskiego skóry suche krowie, końskie i cielęce płucę za nadesłany towar gotówka. 1513

Kupujmy, co kraj wytwarza!

Nowości przemysłu krajowego na sezon obecny!

SUKNA na ubrania męskie, zarzutki, bundy, mundurki szkolne, habity itp. BATYSTY, zelny, płóciénka kolorowe na suknie damskie, bluzki itp. DRELICHY i dreliszki na ubrania męskie, liberye, mundury itp. PŁÓTNA białe na bieliznę męską i damską, na prześcieradła itp. BIELIZNA STOLEWA, ręczniki, chustki do nosa, fartuszki, ściertki. KILIMY, kora, portyery, kapy na łóżka, serwety. MAKATY z Buczarcza czysto jedwabne o wzorach staropolskich. BUNDY podróżne, haweloki, rotundy damskie podróżne. GÓRALKI i GUŃKI dziecinne różnokolorowe, serdaci damskie i męskie. KRAWATY MĘSKIE, hafy, paski krakowskie. KOSZE, kufy, walizki podróżne, meble ogrodowe. ZABAWKI dziecinne, majolika, okrywy malowane, rzeźby, oraz wszelkie inne wyroby przemysłu rodzimego — poleca po nader umiarkowanych cenach

BAZAR KRAJOWY

Krajowego Związku Przemysłowego Lwów, Trzeciego Maja 3. (obok Hotelu Imperial). Przyjmuje się zamówienia z własnych materiałów na bieliznę męską i damską, oraz na ubrania męskie i mundurki szkolne. Na żądanie wysyłamy próbki i cenniki franco. Wspierajmy przemysł krajowy!

Nowość dla Pań!

Tanie elegancko, gustownie wykaże się w krótkim czasie podług ostatnich żądań wszelkie suknie, w pracowni sukien damskich. „FLORA“ Jagiellońska 7. (róg 3 Maja). Przyjmuje całe suknie do skrojenia i fastrygowania. 1092

HANDEL Płócien i bielizny

Jana Riedla we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu **koszule salonowe** po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—
Koszule z przodkami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.
Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.
Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.
Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.
Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie **skarpetki, pończochy** dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej, na żądanie szczegółowe cenniki. 5

Pierwsza górno-austriacka fabryka, kuchni **G. Koloseus, Wels**



poleca swe zaszczytnie znane przenośne kuchnie z żelaza, porcelany, majoliki i emalii dla gospodarstw, zajazdów, hoteli itp. zakładów w żądanej wielkości urządzone. Kuchnie moje są wewnątrz zupełnie ogniotrwale wyłożone i o wiele przydatniejsze; wytrwalsze i oszczędniejsze, aniżeli dotychczas znane wykładane lub omurowane kuchnie lub też żelazne starej konstrukcji. Około 100.000 sztuk moich kuchni jest od lat w kraju i za granicą w użyciu. Wyrabiam również słynne, opatentowane paleniska gazowe systemu **Löhholdt'a**. Posiadam wiele świadectw od władz i osób prywatnych. — Gwarantuję za dobroć i wytrzymałość. 18 pierwszych nagród na wystawach przemysłowych i światowych. — Kuchnie zamawiać można po cenach fabrycznych za pośrednictwem każdego renomowanego handlu żelaza, lub za bezpośrednią wysyłką. Dostrowano cennik gratis franco. — Skład wzorów i zastęstwo we Lwowie u **Braci REUNDT**. 589

„FLIRT“ Najlepsze **„KRAJ“** tutki i bibułki w książeczkach

z papieru Sassowskiego wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie. **Wszędzie do nabycia.**

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funce i 1/2 funta (z przepisem użycia).

Wzmocnia i dodaje siły dzieciom, jak żaden inny środek odżywczy. Nie zatyka żołądka a chroni od kataru żołądkowego. — W szczególności przedstawia „Quäker Oats“ (amer. mączka owsiana), dla kuchni następujące korzyści: Gotuje się w 10 do 15 minut, rozpuszcza się bardzo dobrze, gotuje się w samej tylko wodzie, przez co unika się przepalenia, jak to przy tzw. fałszywych zupach i sosach ma miejsce. Wszystkie potrawy z „Quäker Oats“ mają smak delikatny; „Quäker Oats“ jest bardzo wydatny a zatem tani w użyciu.



25

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA Portland i Roman cementu **EMANUELA AXELRADA** w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości PT. Interesentów, że przez dotychczasowego Roman-cementu wyrabiam obecnie w mojej fabryce w Putnie

I. Portland-cement

który dla znakomitych swoich własności został przez Tow. inżynierów i architektów we Wiedniu wyszczególniony.

Zastępcą mojej fabryki dla Galicyi pozostaje nadal pan

S. LILIENTHAL we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1. 1.

który utrzymuje znaczne składy we Lwowie, i wykonuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie, jak i na prowincyi.

Upraszam P. T. interesentów o łaskawe przekonanie się w **wysokiej wartości i najlepszej jakości** mojego fabrykatu.

Kreślę się z wysokim szacunkiem 1252

Emanuel Axelrad.

ADRES: „EMANUEL AXELRAD“ Radowce (Radantz) Bukowina.

Od 24 marca 1900 zostaje otwarty

WYRAB MIĘSA wołowego i cielęciny

Józefa Złotogórskiego 1626

przy ul. Grodzickich 1. 4. we Lwowie. (Kamienica Wgo Gwałberta Ziembickiego).

poleca się łaskawym względom Szan. PT. Publiczności, rękując za mięso (własnego bicia) najlepszej jakości, za rzetelną wagę i skrupulatną usługę. Dla Zakładów i restauratorów i stałych Odbiorców większych, ceny zniżone.

ALOJZY HÜBNER

Lwów — Rynek 38.

główny skład farb i artykułów domowo-gospodar.

1534 poleca najtaniej

Mieszankę dla ptaków
Ossa saepiae dla kanarków
Suchary mięsne jako najzdrowszy pokarm dla psów
Nożyce do strzyżenia owiec, koni i bydła
Hegary bydłoco
Maść do szczepienia drzew
Łyczko indyjskie do wiązania drzew

Lep na gąsienice,
Szczotki do czyszczenia drzew owocowych
Łapki na kuny i lisy
Lysol do desinfekcyi
Kresolinę do desinfekcyi, jakoteż wszelkie lecznicze środki dla zwierząt domowych, wyrobu aptek. „Kwizdy“ w Korneuburgu.

KASY

żelazne ogniotwale po cenach fabrycznych od 50 złr. u S. BINZERA, Kraków, ulica Pańska 1. 9. 34

Wanny długie od 10 złr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 1463

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska 8. 1501

tuż przy stacyi kolei elektrycznej, zupełnie odnowiony, poleca wzorowo urządzone pokoje od 70 cent. począwszy. Przy dłuższem pobycie znaczny opust.

Najtańsze źródło zakupna.

Także i na spłaty częściowe bez podwyższenia cen.

Wszelkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoi, sciennych i kościelnych, tudzież franki, portyery, matki, chodniki, kapy na stoły



i łózka, koldry, kore, dery na konie, przeróżne artykuły dekoracyjne, towary luźne i płócienne, jak również bieliznę męską, damską i dziecięcą poleca najtaniej renomowana firma:

Wiedeński Magazyn i skład dywanów

„AU LOUVRE“

dokąd wszelkie listy i zamówienia wystosowane być powinny we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6. Pila w Przemysłu, ul. Mickiewicza 1. 4 Cenniki na prowincję na żądanie gratis i franko. 1440

CHOROBY weneryczne

obojga płci i zastarzałe, skórne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Każmierzowska 3 II. piętro. Mikroskopiczne badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8—10 i 2—6.

L. 407/900 pr.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydium Magistratu król. stol. m. Lwowa, rozpisuje konkurs na jedną posadę **adjunkta urzędu budowniczego miej.** z roczną placą 2.800 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron i prawem do dwu podwyższeń w kwocie 200 koron, względnie 400 koron po czterech, względnie ośmiu latach służby.

Podania należyć ostepmowane z dowodami ukończonych studiów politechnicznych w dziale inżynierii i ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, tudzież z praktyki dotychczasowej, należy wnieść do Prezydium Magistratu, najdalej do d. 10 kwietnia 1900 roku.

We Lwowie, 19 marca 1900.

1618

KILIMY z przedniej owczej wełny

1288 sprzedaje

Towarzystwo tkackie w Glinianach

w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie, Przemysłu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tudzież na **Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie.** — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

Szczotki

do froterowania podłóg do zamiatania na drążek i ręczne do czyszczenia sukien do czyszczenia obuwia do włosów, zębów i paznogi oraz wszelkiego innego rodzaju szczotki i przybory

poleca

zawsze w największym wyborze i po niskich cenach

Alojzy Hübner

Lwów. 1491

Rydze kiszono w baryłkach 5 kg. franco wysyła za 2 złr. Juliusz Markowski, Uście ruskie. 1224



ZAKŁAD artystyczno-graficzny

Lwów.

ulica Chorążczyzna 1. 19. biuro Piekarska 14.

wykonuje **najlepsze klisze dla wszelkich rodzajów druku; w fotocynkografii, autotypii etc. etc.** 161

Zamówienia z prowincyi skutecznia się odwrotną pocztą.